

Feliks Kiryk

Nowa Słupia miasto klasztoru świętokrzyskiego

Studia Sandomierskie : teologia, filozofia, historia 20/1, 129-179

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOWA SŁUPIA MIASTO KLASZTORU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Los dziejowy sprawił, że Nowa Słupia należy do bardzo nielicznych klasztor-nych ośrodków miejskich w Małopolsce, do których dawnej przeszłości zachował się stosunkowo znaczny zasób wiadomości źródłowych. Nie informuje on wprawdzie o dekadach istnienia miasteczka w XIII czy XIV stuleciu, jednakże dzięki szczęśliwemu odkryciu i zabezpieczeniu dawnego archiwum miejskiego¹ – mamy do czynienia z unikalnym, dotąd w zasadzie niewykorzystanym przez historyków, materiałem archiwalnym².

Położona u stóp Łysej Góry w bliskim sąsiedztwie benedyktyńskiego sanktuarium Św. Krzyża osada, nosiła nazwę Słup, co wskazuje na jej charakter obronny³. Początki jej sięgają więc czasów odległych, z całą pewnością wyprzedzają przypadającą na XII w. fundację opactwa łysogórskiego. Kiedy benedyktyni usadowili się na Św. Krzyżu, zagradzała dostęp do klasztoru, gdyż przez jej teren właśnie prowadziła do niego droga. Trudno nie dostrzec zatem, że stała się od fundacji klasztornej, najważniejszą na terytorium świętokrzyskim włością opactwa. W miarę rozwoju ruchu pątniczego na Św. Krzyżu rola jej, jako miejscowości dającej schronienie pielgrzymującym, systematycznie wzrastała i nic dziwnego, że dążący na Św. Krzyż i wracający stamtąd wierni, nazywali ją niegdyś osadą gościnną⁴. Drogi wiodące na wzgórze klasztorne z północy, zachodu i południa były spadziste i przez to szereg dni w roku niedostępne, najbardziej dogodne połączenie z sanktuarium prowadziło właśnie przez Słupię. Ale i ten trakt, który zyskał w okresie no-

¹ *Inwentarz rękopisów Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII-XX wieku*, opr. F. K i r y k, Sandomierz 2010 (dalej cyt.: AKKKS), nr 629-652; tam też we *Wstępie* (s. X) opisana historia odkrycia owych archiwaliów w 1902 r. przez ks. Józefa Rokosznego.

² Zob. F. K i r y k, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 77-78; por. też M. D e r w i c h, *Benedyktyński klasztor Św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa-Wrocław 1992, *passim*, a także ciągle aktualne opracowanie J. G a c k i e g o, *Benedyktyński klasztor Św. Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873, s. 55 *et passim*.

³ *Słownik staropolski*, t. 8, Wrocław 1977-1981, s. 298; por. też *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 5, Wrocław 1975, s. 305 oraz 307.

⁴ J. G a c k i, *dz. cyt.*, s. 147.

wozytnym miano gościńca słupeckiego, był niegdyś tylko dróżką, pokonywaną z trudem przez pociągowe woły, poszerzony nieznacznie dopiero w XVIII w. Pielgrzymki odbywały się więc przeważnie pieszo i konno. Ale i niedostępność usytuowanego na owym kamienistym wzgórzu klasztoru, okazała się rychło problematyczna. W zimie 1259/1260 r. zdobyli go atakujący od strony Sandomierza Tatarzy i dokonali rzezi zakonników⁵. Zniszczeniu uległa niewątpliwie również, będąca od dłuższego czasu miejscowym ośrodkiem parafialnym, wieś Słupia⁶. Odbudowa opactwa przy wsparciu materialnym ze strony księcia Bolesława Wstydlivego i jego małżonki, Kingi, oraz stale rosnącym tu ruchem pątniczym, postępowała – jak niesie tradycja⁷ – dynamicznie, lecz i ona zajęła kolejne, z pewnością całe, dekady XIII stulecia. Dają się stwierdzić istotne zmiany, nie tylko na wzgórzu łysogórskim, gdzie odbudowano kościół i klasztor, lecz także na obszarze pobliskiej Słupi, gdzie przywrócono działalność religijną miejscowego kościoła i związanej z nim parafii. Do tych zmian należy przede wszystkim lokacja Słupi Nowej, która pojawiła się w bezpośredniej niemal styczności z klasztornym wzgórzem łysogórskim, nieco na południowy zachód od Słupi dawnej, którą nazywano odtąd Słupią Starą. Wydarzenie to można byłoby łączyć z dokumentem książęcym z 23 lutego 1269 r., dotyczącym lokacji przez klasztor pobliskiej wioski Grzegorzewice na prawie niemieckim, jakiego używała miejscowość Słup⁸, gdyby dało się udowodnić, że to ostatnie stwierdzenie odnosi się istotnie do Słupi Nowej i wykluczyć, że dotyczy Słupi Starej Tymczasem z tego aktu wynika jedynie, że w stosunkach osadniczych włości klasztornej znalazło zastosowanie w latach sześćdziesiątych XIII w. prawo niemieckie i jak to pokazują źródła późniejsze, w wersji prawa średzkiego⁹. Nie wiadomo więc, kiedy nastąpiła lokacja Słupi Nowej, gdyż nie zachował się nie tylko przywilej lokacyjny tej osady, lecz także nie dotrwał do naszych czasów też inny, bliski lokacji czasowo, konkretny jej ślad. Dotkliwa posucha źródłowa w tym względzie sprawia także, iż na podstawie tego, co przynosi dokument z 1269 r. nie można wnioskować, że dotyczy lokacji wsi Słupi Nowej¹⁰. Miejscowością wzorcową na prawie niemieckim dla wspomnianych Grzegorzowic mogła być (i zapewne była) przeniesiona wcześniej na prawo niemieckie Słupia Stara. Tym bardziej można powątpiewać w to, że w jej najbliższym jej sąsiedztwie doszło do założenia wsi, a niedługo potem na gruncie tej nowej wioski – miasta. Bardziej logiczne wydaje się dopatrywanie się tu lokacji nie wsi, lecz od razu miasta Słupi Nowej, które tu się istotnie pojawiło, chociaż jego istnienie zostało poświadczane późno, bo dopiero w połowie XIV w.

⁵ Tamże, s. 13, 55, 155.

⁶ Kościół parafialny odnotowały w Słupi (de Slup) rejestry świętopietrza w latach 1325-1358. *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 1, wyd. J. P t a ś n i k, Cracoviae 1913, s. 169, 244 i in.; t. II, s. 176, 181, 199, 371, 419.

⁷ M. D e r w i c h, dz. cyt., s. 311.

⁸ *Kodeks dyplomatyczny Małopolskie*, t. 1, wyd. F. P i e k o s i ń s k i, Kraków 1876, nr 78, s. 95.

⁹ Tamże, t. 3, nr 1434, s. 408.

¹⁰ Zob. M. D e r w i c h, dz. cyt., s. 311.

Oto przebywający w sobotę w oktawie Św. Krzyża (17 IX) 1351 r. w Szydłowie król Kazimierz Wielki, potwierdził na prośbę opata Świętosława uposażenie benedyktynów łysogórskich, wymieniając imiennie blisko 30 wsi oraz miasto Słupię (*Slup civitatem cum villula sibi adiacenti, que eadem nomine Slup appellatur*) i przenosząc je na prawo średzkie¹¹. Dowodzi to jednak tylko, że realizacja lokacji tego miasta czyli Słupi Nowej nastąpiła przed połową XIV w. Ponieważ w rejestrach świętopietrza z lat 1325-1342, (a także 1373-1375)¹² spotykamy tylko jeden kościół słupski (*in Slupp*), który można odnieść tylko do Słupi Starej, gdzie w czasach Długosza stał dawny kościół Św. Wincentego, który ten historyk nazwał matką kościoła Św. Wawrzyńca w Słupi Nowej – wskazuje to, że lokacji miasta dokonano tu później, prawdopodobnie w końcowych latach panowania króla Władysława Łokietka lub nawet w ciągu pierwszego siedemnastolecia rządów Kazimierza Wielkiego¹³. Razem z miastem wzniesiono kościół Św. Wawrzyńca, do którego niebawem przeniesiono prawa parafialne. Z dzieła Długosza o uposażeniu diecezji krakowskiej wiadomo, że w XV w. uprawnienia parafialne posiadał istotnie drewniany kościół Św. Wawrzyńca w Nowej Słupi, kościół Św. Wincentego w Starej Słupi natomiast, podporządkowano parafii miejskiej¹⁴. Wszystko, co dotyczyło lokacji miasteczka oraz zmian w stosunkach kościelnych, w tym budowy i odbudowy świątyń, nastąpiło w wyniku działalności, znajdujących zawsze wsparcie panujących w kraju, opatów świętokrzyskich (skoro większość z nich otarła się o pracę w kancelarii koronnej, jako sekretarze królewscy), oni też zachowali wobec wymienionych tu kościołów, jako dziedzice włości, prawo patronatu. Rządcy tej parafii ujawnili się wcześniej, jako duszpasterze aktywni, rozbudowujący jej agendy. Z końca XIV w. pochodzą bowiem ślady istnienia tu szkoły parafialnej, zdradzające aspiracje oświatowe także mieszczaństwa nowosłupskiego, skoro w 1391 r. zabiegał w Rzymie o odpowiednie dla siebie beneficjum Paweł, syn Idziego ze Słupi, kleryk diecezji krakowskiej, a w latach 1417-1418 podobnie atrakcyjne beneficjum upatrzył sobie w parafii w Łapczycy, kleryk Maciej, syn Mikołaja mieszczanina nowosłupskiego¹⁵. Z 1441 r. pochodzi, dokonana przez Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, fundacja przy parafii w Nowej Słupi Bractwa

¹¹ *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, t. 3, Warszawa 1858, s. 231; J. G a c k i, dz. cyt., s. 198-199.

¹² *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 1, s. 169, 244; t. 2, s. 176, 189, 419; t. 9, s. 18, 38.

¹³ F. K i r y k, *Urbanizacja...*, s. 77.

¹⁴ *Slup utraque Nova et Vetus. Nova Slup est oppidum habens in se ecclesiam parochialem ligneam, sancto Laurentio martyri dicatam... et est filialis ecclesiae Antiquae Slup... Slup Antiqua, villa habens in se ecclesiam matricem ligneam sancto Vincentio dicatam, sub parochia Novae Slup sitam. Joannis Dlugosz senioris, Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej cyt.: LB), t. III, Cracoviae 1864, s. 489.

¹⁵ *Bullarium Poloniae*, t. 3, wyd. Sułkowska-Kurasiowa i S. Kuraś, Romae-Lublina 1992, nr 196 oraz t. 4, nr 83, 288 i in.

Ubogich¹⁶. W 1463 r. z kolei odnotowany został Piotr Pietrzyk, malarz opata tyso-górskiego, zapewne (przynajmniej okresowo) mieszkaniec Słupi Nowej¹⁷.

W 1361 r. odnotowano wśród świadków na dokumencie opacim Przybyłona wójta oraz Mikołaja Smagę i Stanisława kowala, mieszczan nowosłupskich¹⁸. Poświadcza to funkcjonowanie miasta i jego samorządu. Wójtostwo dziedziczne zostało wzmiankowane natomiast w 1437 r., kiedy sąd ziemski sandomierski przyznał je prawem bliższości szlachetnemu Janowi Murczy z Boleborowic, procesującemu się w tym względzie ze Stefanem, byłym wójtem nowosłupskim oraz sołtysiem w Starej Słupi¹⁹. Połączenie sołectwa z wójtostwem w obu Słupiach świadczy zapewne, że zasadźcami miasteczka byli z ramienia klasztoru sołtysi starosłupscy.

Nie widać jednak jego prężnego rozwoju. Przywilej z 22 lipca 1405 r., wystawiony przez Władysława Jagiełłę (który pielgrzymując do sanktuarium Św. Krzyża, przejeżdżał często przez Słupię Nową, a nawet w niej się zatrzymywał i znał miasteczko z autopsji)²⁰, nie pozostawia wątpliwości, że rozwijało się ono słabo. Dla wydobycia go z ubóstwa, nadał mu król właśnie targ we czwartki²¹. Symptomy ożywienia życia miejskiego zdają się zdradzać zapiski w zachowanej we fragmentach, wspomnianej już, księgi radziecko-wójtowskiej (*acta consularia et advocatitia*). Pierwsza z nich informuje o złożonym z ławy i rady (*circumsedentes scabini et consules*) urzędzie miejskim, którego członkowie zebrali się razem w 1431 r. w domu podwójciego Mikołaja, zwanego lantwójtem w celu rozpatrzenia sprawy kupna domu z łąką w mieście Turobinie oraz ich podarowania nowosłupskiemu kościołowi parafialnemu. Podaje więc, iż w sesji tego urzędu uczestniczył także Jan pleban obu kościołów słupskich (*in utraque Slup*), ponieważ sprawa dotyczyła konkretnie kościoła Św. Wawrzyńca w mieście Nowej Słupi, obdarowanego właśnie owym domem z przyległościami w Turobinie, utrzymującym ze Słupią zapewne kontakty handlowe²². Potwierdza działalność rady i ławy miejskiej, głów-

¹⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta visitationum, t. 30, k. 384.

¹⁷ *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis*, t. 2, Cracoviae 1873, s. 118.

¹⁸ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 3, nr 742, s. 145.

¹⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej cyt.: ZDM), t. 2, wyd. S. K u r a ś. Wrocław 1963, nr 502.

²⁰ Np. dwa dni w 1410 r., skąd pieszo pielgrzymował na Łysą Górę. Zob. *Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, ks. 10 i 11, Warszawa 1982, s. 71; por. A. G a s i o r o w s k i, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972, s. 54.

²¹ ZDM, t. 6, nr 1681.

²² Item veniens Andreas mercator vendidit domum cum prato Alberto dicto Salomon cum consorte sua ac pueris legitimis pro dimidia septima marca, existens de (!) civitate dicta T u r o b i n cum consensu domini plebani Johannis pro dualis ecclesie in utraque Slup, promittens Alberum, dictum Salomon intervadere, defendere, ab omni impedimento tuere. Et istam domum, quam habet in civitate dicta Turobin cum omnibus suis utilitatibus, istam post obitum sui et consortis eius commisit ad ecclesiam sancti Laurentii ad oppidum dictum S l u p. In cuius rei testimonium manu in libris civilibus est conscriptum, ubi conserdentes in domo viceadvocati Nicolai, dicti l e n t h w t, circumsedentes scabini et consules,

nych składników samorządowych prawa miejskiego z burmistrzem i wójtem na czele, prowadzenie ksiąg przez pisarza oraz zwraca uwagę na brak w miasteczku ratusza, gdyż omawiana sesja sądowa i sesje kolejne, odbywały się w domu wspomnianego dopiero co wójta czy też w mieszkaniu burmistrza, Stanisława Sowy²³. Zapiski kolejne z lat 1431-1433 dotyczą przyjęć do prawa miejskiego oraz wydatków, przeważnie na podwozy czyli koszty podróży do miast sąsiednich, a nawet do Krakowa. Związane z tym wszystkim posiedzenia odbywały oba urzędy (rada i ława) wspólnie, pod przewodnictwem (zależnie od sprawy) przedstawiciela rady (burmistrza) czy też wójta. Wspólna była księga, do której wpisywano transakcje kupna i sprzedaży (przeważnie domów, pól i ogrodów), kary sądowe, przyjęcia do prawa miejskiego itd. Składy obu urzędów, jak było to w praktyce i zwyczaju innych miast, obejmowały czterech rajców oraz wójta i siedmiu ławników²⁴.

dicti Sowa, Milka, Stanislaus Mostowi, Petrus Cygan Stanislaus sutor, Nicolaus pywowar et aliis quamplurimis fidedgnis. AKKKS, rps 629, s. 1.

²³ Tamże, s. 2-3. Wprawdzie zachowała się informacja z 1448 r. o domu wielkim w rynku, który Piotr wielkorządca dóbr klasztornych i konwent świętokrzyski ustąpili Wojciechowi rybakowi (resignaverunt Alberto piscatori d o m u m m a g n u m in oppido Slup, in circulo), lecz nie był to zapewne rausz miejski (Tamże, s. 19).

²⁴ Z wielu powodów warto przytoczyć ich imiona i nazwiska. Oto w 1431 r. in domo Stanislai prefati Sowa, w obecności Macieja Sadłka, Mikołaja Mostowego i Mikołaja Burepiwo przyjęto do prawa miejskiego niejakiego Mikołaja z Nowej Słupi, rok później (1432) w tym samym domu i w tym samym składzie rajców (domini consules) prawo miejskie przyznano niejakim Marcinowi oraz Janowi, a także niejakiemu Klemensowi i (1433) Maciejowi szewcowi, mieszczanom słujskim. W 1433 r. coram scabinis tunc sedentibus Petro Soyka, Idzyk, Walach (czrnifex), Martino Pióro, Andrea Ankazi (?), et consulibus Nicolao Gay, Nicolao Burepiwo, Nicolao Mostowy, Mathia Sadłkone – ks. Jan pleban de Chybicze spłacił dom swojej siostrze Jadwidze (Tamże, s. 2-3). W 1440 r. Nos Stephanus advocatus de utraque Slup, nec nom consules eiusdem civitatis, videlicet Petrus Para, Nicolaus Czywer, Petrus Nosiwor, Nicolaus Gay, Stanislaus viceadvocatus – zajmowali się sprzedażą domu po śp. Boguchnie alias Grudliny (Tamże, s. 3). W 1443 r. urząd radziecki sprawowali Mikołaj Gay, Maciej Sadłek, Bogusz i Piotr Para, rok później natomiast (1444) – Piotr Para, Bogusz, Mikołaj Sak i Maciej Strycharz. W składzie ławy funkcjonowali zaś Egidius (Idzi), Pióro, Jan Mostowicz i Mykon murarz. (Tamże, s. 4). W tym samym roku in domo viceadvocati Katarzyna, żona Stefana Mikoszkowicza ustąpiła ojcowiznę Maciejowi Moszczygroszowi za 2 kopy groszy, przy czym ręczyli za niego – wobec Piotra prokuratora (czyli wielkorządcy) klasztornego, Stefana wójta i rajców (Sadłek, Mysszy, Nosiwor, Gay) i ławników (Myko murarz, Idzik, Jan Pergala) – Stanisław Sowa i Andrzej Pióro (Tamże, s. 5). W 1445 r. w urzędzie miejskim zasiadali rajcy Siodłek, Gay, Bogusz, Piotr Para, Stefan wójt dawny (advocatus antiquus) i ławnicy – Stanisław kowal, Trzczeński, Maciej Papieszowicz, Borowy, Stanisław, Maciej Liszka ze Słupi Starej, Stanisław Szkap, Zdun, Stanisław Miąsko prothoconsul – rozpatrujący sprzedaż przez Mścichnę alias Filipczynę z Nowej Słupi połowy łąnu pod Lipiem (Tamże, s. 11). Coram nobis in iudicio banito residentibus, videlicet Stanislao advocato Sowa, Stanislao fabro, Nicolao Trzczyensky, Stanislao Cony de Antiqua Slup, Mathia Papiesz, et cosnulibus Bogusz, Petro Para, Nicolao Sak, Mathia Stricharz – stanęła sprawa Piechny z dwoma synami Piotrem i Mikołajem, miano-

Z przytoczonych imion i nazwisk mieszczan nowosłupskich wynika nie tylko fakt, że urzędy miejskie zajmowali w stu procentach ludzie o nazwiskach rodzimych, polskich, lecz także, iż ich udział we władzach miejskich był wieloletni, a to wskazuje na silny wpływ na wybory tych władz ze strony właściciela włości czyli opata łysogórskiego. Interesujący jest dalej udział w samorządzie miejskim Stanisława Sowy, który pełnił urząd wójta i naprzemian ławnika oraz rajcy przez kilkanaście lat, podobnie zresztą, jak *Stephanus advocatus de utraque Slup*²⁵ W drugiej ćwierci XV w. krzesła w obu urządach miejskich, ławie i radzie, zajmowali reprezentanci rodzin Boguszów, Burepiwo, Gajów, Idzików, Miąsków, Milków, Mostowych, Mostowiczów, Nosiworków, Parów, Piórów, Sadłków, Sowów, Trzczeńskich. W drugiej połowie tego stulecia natomiast – rodziny Biodrków, Boguszów, Borowych, Cierpiszów, Gałków, Jakuszowiczów, Jambroszów, Janowskich, Kostrzewów, Miąsków, Papieszów, Paprotków, Przewłoków, Rakowskich, Rudzkich, Sojków, Sowów, Stanów, Strumieńskich, Szydłowskich, Trzczeńskich²⁶. Przebiło się do rady i ławy miejskiej również wielu rzemieślników. W latach 1431-1446 w ławie zasiadali Stanisław szewc, Mikołaj piwowar, Wałach rzeźnik i Stanisław kowal. Krzesła radzieckie zajmowali natomiast Stanisław krawiec (1447), Maciej Jaro szewc (1451) oraz Wojciech kowal (1466-1474)²⁷. Zapisów przyjęć do prawa miejskiego niestety nie kontynuowano. O kontaktach Nowej Słupi z miastami okolicznymi informują skąpo tylko rejestry podwód. Wiadomo, że w 1437 r. opłacano podróż do Krakowa niejakiego Barzyckiego, w 1439 wyjazd do stolicy królestwa Sowy, następnie wyprawę (1442) Jana murarza z żoną Katarzyną nie tylko pod Wawel, lecz także do Chęciny; w 1451 r. do Łagowa wysłano niejakiego Gawła, Sadłek jeździł do Bodzentyna, inni w różnych miesiącach roku znowu do Łagowa, kilka razy do Wąchocka, Waśniowa i Szydłowa²⁸. Podróże te miały z pewnością charakter przeważnie ekonomiczny, wyjazdy na targi i jarmarki do Bodzentyna i Kielc, a przede wszystkim do Sandomierza zdają się potwierdzać zapiski miejskie, tyle że jarmarki sandomierskie uznawano za najbardziej atrakcyjne, skoro owe *fora annualia Sandomiriensia* traktowano nawet jako terminy oddawania długów²⁹.

W 1547 r. pisarz miejski zanotował, że rajcy rozpatrywali sprawy sądowe w swojej siedzibie (*in nostra residentia*), a trzy lata później, iż stanowił ją ratusz (*in pretorio nostro*)³⁰, z czego możemy wnosić, iż ważny ten obiekt samorządowy

wicie sprzedaży ich ojcowizny (hereditas seu area prope balneum) Maciejowi, opatowi łysogórskiemu, za 3 złote. (Tamże, s. 16).

²⁵ Tamże, s. 3, 4, 6, 11.

²⁶ Tamże, *passim*.

²⁷ Tamże, s. 1-5, 16, 24, 28, 44, 46, 57, 75, 77-79. Tu dodamy jeszcze, że Piotr krawiec zajmował ważny i intratny urząd podkomorzego opata świętokrzyskiego (1436), pozycję wysoką wśród mieszczan osiągnęli wreszcie Maciej (1439) i Jan (1440) muratorzy nowosłupscy. Tamże, s. 7, 32.

²⁸ Tamże, s. 8, 28-29.

²⁹ Tamże, s. 10, 32.

³⁰ AKKKS, rps 632, s. 67, 97.

został – zapewne w pierwszych dekadach XVI w. – zbudowany. Nie dochował się do naszych czasów jakkolwiek jego opis.

O wójtostwie dziedzicznym owa najstarsza księga podaje faktów niewiele. W 1440 r. natrafiamy na zapiskę o wzmiankowanym już Stefanie, wójcie obu Słupi (*advocatus de utraque Slup*), występującym w tej roli także w 1443 r. (*nobilis Stephanus advocatus de utraque Slup*) oraz jeszcze rok później. W 1445 r. spotykamy go już tylko wśród ławników, lecz z adnotacją, iż był wójtem starym (*advocatus antiquus*), po czym informacje o nim urywają się³¹. W 1452 r. sąd ławniczy w Nowej Słupi obradował bowiem pod przewodnictwem Bogusza podwójciego i rozstrzygał sprawę przekazania ojcowizny przez Stanisława kmiecia ze Słupi Starej na rzecz swego brata Jana, a wśród zasiadających w sądzie rajców i ławników nie było już owego Stefana, niegdyś wójta nowosłupskiego i zarazem sołtysa w Starej Słupi³². Domyślać się można trafnie, iż wójtostwo dziedziczne zostało wykupione (tak, jak sołectwa we wsiach) przez klasztor łysogórski. Skup sołectw przeprowadził klasztor w XV w., zamieniając je zwykle na folwarki. Oznaczało to nie tylko zmianę w stosunkach własnościowych, lecz także zmianę w ustroju wiejskim, gdyż sołtys przestawał być reprezentantem gromady i jej urzędnikiem oraz sędzią (przewodniczącym sądu ławniczego). Ponieważ sprawy samorządowe pozostawały dla panów włości nadal ważne, powierzano je wybieranym, a faktycznie naznaczanym spośród włościan wójtom. Powoływano również sądy dla całej włości, jako czynnik odwoławczy od wyroków sądów wójtowsko-ławniczych. Tak było zapewne w dobrach klasztoru łysogórskiego, dla którego włości nie zachowały się z zakresu ich ustroju, jakiegokolwiek świadectwa źródłowe. W cytowanych tu ciągle nowosłupskich księgach miejskich czytamy jedynie o sądzie starościńskim, sprawowanym przez starostę dóbr klasztornych (zapewne dawnego wielkorządcy), przed którym stawał też urząd radziecki i wójtowski³³. Nazywano go sądem komiarskim. Rozstrzygał on najważniejsze sprawy włości, wyrokował w karnych sprawach gospodarczych, administracyjnych i cywilnych, a nawet obyczajowych³⁴. Domyślać możemy się zatem, że spełniał także rolę uciążliwych dla poddanych sądów rugowych³⁵.

³¹ AKKKS, rps 629, s. 3, 4, 6, 11

³² Nos igitur Nicolaus Gaj, Mathias Papyesz, Nicolaus Trzczensky et Nicolaus Karom consules, Bogussius vicedvocatus una cum septem iuratis, videlicet Stanislao Rychlicza, Stanislao Byalek, Nicolao sartore alias Ambrosz, Mathia Lanczyczka, Nicolao Brzeczka, Stanislao alias Stanik et Stephano dicto Dzban notum facimus... quod veniens ad presenciam nostram, nostri banniti iudicii in Nova Slup, tunc per nos celebrati, laboriosus Stanislaus, alias Stanislaus kmetho in Antiqua Slup recognovit. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej. cyt.: AGAD) w Warszawie, perg. 3252.

³³ AKKKS, rps 640, s. 3.

³⁴ Tamże, s. 101 i n.

³⁵ Por. *Księgi sądowe wiejskie klucza łączkiego*, wyd. A. V e t u l a n i, t. 1. Wrocław 1962, s. 16-18, 23; *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663-1808*, wyd. S. G r o d z i s k i, Wrocław 1967, s. 15 i n.; zob. także S. P ł a z a, *Ustrój i sądownictwo nad chłopami w kluczu muszyńskim XVI-XVIII w.*, „Rocznik Sądecki” 29 (2001), s. 17-52.

Pozostając przy sprawach sądowych informujemy czytelnika, że dotrwał do naszych czasów fragment *rejestru złoczyńców, które (!) gubiono w miasteczku Słupiej* z 1561 r. Wynika z niego zatem, że miało ono prawo miecza³⁶. Oto w środę, w dniu Św. Jadwigi (15 X), zgromadzili się na rozprawę sądową (nad dwoma ujętymi złoczyńcami, mianowicie Maciejem Heliaszkiem oraz Sobkiem Drabikiem z Brzezina spod Szydłowca) właściciele okolicznych dóbr szlacheckich (m.in. Jan Zaklika, Paweł Kotkowski, Mikołaj Kochowski, Wojciech Zagórski i Jan Dobrucki, starosta słupski) oraz *wszystek urząd miejski* (Szymon Antonik burmistrz, Marcin Gol, Jan Niewczas rajcy oraz Jakub Pas, Olesz, Wawrzyniec Cierpisz, Maciej Pluskwa, Stanisław Zimny, Jakub Szerzawski i Jakub Grzegorzewski ławnicy). Czytamy w nim dalej, że ławnik Jakub Grzegorzewski był oskarżycielem, lecz sądowi przewodniczył, jak można domyślać się trafnie, Jakub Dobrucki, starosta dóbr klasztornych³⁷. Podamy tu jeszcze, że Maciej Heliaszek zeznał podczas tortur, że ukraść dwa konie w Starej Słupi u Marcina Stanko, które sprzedał za 2 grzywny w Przedborzu, w tej wsi także przywłaszczył sobie konia Andrzeja Derlika, którego przekazał za kopę groszy furmanowi Maciejowi Bielińskiemu w Skrzynnie, nadto konia ukraść w Wąchocku (którego zastawił za długi w Dębnie) oraz kolejnego konia, tym razem cisawego, ukraść pod Grabkowem i sprzedał go za kopę groszy w Solcu. Kradł nie tylko konie. We dworze w Sierosławicach ukraść panu Bobowskiemu krawatkę, w Słupi natomiast futro, w Barczkowie suknię. Drugi z sądzonych, Sobek Drabik, kradł także różne rzeczy: garderobę w Brzezinach, obrus w Grabkach, pęto żelazne, gęsi, kopę żyta (Markowi Kotonowi z przedmieścia), nie wymienionemu z imienia i nazwiska krawcowi wziął 6 miar sukna, w Kurozwękach ukraść krowę, w Brzezinach 4 świdry, korzec żyta w Osowcu oraz konie Piotrowi, wójtowi z Potoka lecz koń ten został poznany i odebrany na gościńcu opatowskim³⁸.

Niewiele możemy powiedzieć o sposobie powoływania władz miejskich. Wiadomo tylko, że w Nowej Słupi, tak jak w innych miastach Małopolski, obowiązywała roczna kadencja tych władz, a z zapiski z 1500 r. wynika, iż elekcji ich członków, dokonywano w oktawie Trzech Króli³⁹. Osoba prokuratora czyli wielkorządcy klasztornego miała zapewne w tej mierze wiele do powiedzenia, ale i tak nie wiadomo dokładnie ilu rajców i ławników wybierało w czasach średniowiecza nowosłupskie pospólstwo, a ilu mianował reprezentujący władzę właściciela włości czyli opata, wspomniany dopiero co wielkorządca. Informacja datowana na

³⁶ AKKKS, rps 630, s. 391-393.

³⁷ O składzie takich sądów, w których uczestniczyli właściciele dóbr, ich dzierżawcy, rządcy oraz reprezentanci sądownictwa miejskiego pisze O. Balzer (we wstępie do wydawnictwa) *Rejestr złoczyńców grodu sanockiego 1554-1638*. Lwów 1891, s. 24-37, stwierdzając, że podległe im sprawy kryminalne leżały w kompetencjach grodu czyli sądu grodzkiego. W naszym przypadku jednak uprawnienia tego rodzaju posiadał, zwoływany w razie potrzeby, sąd obejmujący dobra klasztorne, a więc najpewniej sąd starościński. Por. też na ten temat uwagi W. U r u s z c z a k a, *Acta maleficorum Wisniciae 1629-1665*, Kraków 2003, s. 7 i n.

³⁸ Tamże.

³⁹ AKKKS, rps 629, s. 8, 19.

1633 r., iż mieszczanie *wybierali spośród siebie ośmiu, a z nich opat jednego obierał na burmistrza i jednego na rajcę, burmistrz zaś z pozostałych sześciu, dwóch wybierał na radnych*⁴⁰ nie wyjaśnia również dostatecznie nowosłupskich założeń wyborczych.

*

Wyrazem rozwoju każdego dawnego miasta była zawsze wielkość jego zabudowy i zaludnienia, ukształtowane stosunki produkcyjne i rynkowe oraz poziom życia intelektualnego i kulturalnego. U schyłku średniowiecza nowosłupska gmina miejska była zabudowana 58 domami mieszczańskimi, kilkoma budynkami parafialnymi na czele z kościołem Św. Wawrzyńca oraz zabudowaniami dworskimi i folwarcznymi. Dwór opata zgodnie z informacją Jana Długosza stał wówczas w Słupi Nowej, co potwierdza też wzmianka o nim w najstarszej księdze miejskiej z 1518 r. (*piscarium... sub curia in Nova Slup*)⁴¹. Wszystkie te obiekty były drewniane i w większości – jak można sądzić – pokryte strzechą, tylko kościół i zapewne dwór, miały drewniane pokrycie gontowe. W obrębie zabudowy miejskiej mogło zamieszkiwać wówczas około czterysta osób. Odstawała od miasta pod koniec średniowiecza pod tym względem znacznie Stara Słupia, obejmująca użytkowników 17, 5 łanu roli. Przyjmując, iż na każdego z nich przypadła (jak wyglądało to dowodnie później) połowa łanu, otrzymujemy 36 półłanowych gospodarstw kmiecy, dających utrzymanie co najmniej 36 rodzinom, a więc mniej więcej ponad 200 osobom. Mimo tego była to wieś nie tylko najstarsza w parafii, lecz także najrozleglejsza na klasztornym terytorium słupskim. Pozostałe wioski parafii w tym czasie, to osady znacznie mniejsze. Tylko Wola Milanowska (gdzie utrzymało się długo sołectwo)⁴² usadowiła na się 9 łanach i dochodziła przez to do połowy potencjału gospodarczego i demograficznego Starej Słupi. Baszowice gospodarowały natomiast na 7, Mirocice i Pokrzywianka na 6 oraz Bielów na 5 i Wola Bostowska na 4 łanach⁴³. Zaludnienie całej parafii nowosłupskiej przekraczać mogło 600, lecz nie dochodziło zapewne do 800 głów. Nie był to zatem obszar o gęstym zaludnieniu. Dodać trzeba tu jeszcze, że dekada końcowa XV w. okazała się dla miasteczka i całej łysogórskiej włości klasztornej bardzo niepomyślna. Charakteryzowała się bowiem nie tylko niepokojami wewnętrznymi, wywołanymi w wyniku rabunkowych przemarszów wojsk rodzimych⁴⁴ lecz także wynikłymi z najazdów tatarskich

⁴⁰ J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 407.

⁴¹ AKKKS, rps 629, s. 128 i por. s. 49.

⁴² W 1494 r. Albertus scultetus de Wola Myłanowa przekazał sołectwo w tej wsi (dom z rolą, łąkami, nieużytkami i młynem) zięciowi Marcinowi zw. Clonek, za 60 grzywien. Tamże, s. 34.

⁴³ LB III, s. 230-233, 235, 240.

⁴⁴ Zob. *Matricularum regni Poloniae summaria*, t. 2, ed. Th. Wierzbowski, Varsoviae 1906, nr 85; A. Walaender, *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich 1450-1586*, Lwów 1935, nr 85 i in.

w 1500 i 1502 r.⁴⁵, niszczących zabudowę i mienie oraz wyludniające dotkliwie obszary wiejskie i miejskie ziemi sandomierskiej.

Trudnych lat odbudowy miasta i włości, tworzących klasztorny klucz ziemski, nie jesteśmy w stanie z racji niedostatków źródłowych nawet najogólniej odtworzyć. Dokonano jej jednak jeszcze w pierwszych latach XVI stulecia. Rejestry podatkowe z tego okresu (oraz późniejsze) nie pozostawiają co do tego wątpliwości. Poświadczają równocześnie, że Nowa Słupia w dalszym ciągu, po kres doby staropolskiej, była miastem niewielkim o niskiej liczbie ludności. Na tle miast sąsiednich sytuowała się pod względem wysokości świadczonego podatku od domów (tzw. szosu) wśród ośrodków miejskich najsłabiej zaludnionych. Przedstawia to częściowo poniższa tabela.

Tab. 1. Nowa Słupia i miasta sąsiednie wg wysokości podatku od domów (w grzywnach)

Nazwa miasta	Rok			
	1504	1510	1530	1538
Nowa Słupia	5	5	5	5
Łągów	-	4	4	8,5
Bodzentyń	20	20	22	40
Koprzywnica	-	20	18	30
Wąchock	2	2	2	4
Osiek	6	6	7	8
Szydłów	30	30	30	-
Nowe Miasto Korczyn	18	16	17	-
Wiślica	50	50	50	-

Źródło: AGAD, ASK I, ks. pob. 7, k. 83, 203; ks. pob. 10, k. 109, 111.

Wynika z niej, że Nowa Słupia miała opodatkowanych domów ponad trzykrotnie mniej od Nowego Miasta Korczyna, czterokrotnie od Koprzywnicy, sześciokrotnie od Szydłowa i aż dziesięciokrotnie od Wiślicy. W niewielkim stopniu ulegała pod względem zabudowy mieszkalnej Osiekowi, ale posiadała (okresami) znacznie więcej domów, niż sąsiedni Łągów i zdecydowanie więcej, niż Wąchock. Nadmienimy przy tym jeszcze, że w ostatniej ćwierci XVI stulecia wypełniało osadę nowosłupską 26 opodatkowanych domów rynkowych i 39 domostw przy ulicach⁴⁶.

Z 1527 r. zachował się rejestr szosu łącznie z właścicielami domów z nazwiskami oraz wykaz mieszkających w ich domach komorników (*inquilini*). Pozwala

⁴⁵ F. Kiryk, *Opatów w XIII-XVI w.*, w: *Opatów. Materiały z sesji 700-lecia miasta*, red. F. Kiryk, Sandomierz 1985, s. 23-24 i przyp. 18 oraz 19.

⁴⁶ AGAD, ASK I, ks. pob. 51, k. 884.

to na obliczenie, że owych posiadaczy domów żyło wówczas w Nowej Słupi pięćdziesiąt trzech⁴⁷. Z mieszczanami w domostwach tych mieszkali odpłatnie również komornicy, a więc ludność bezdomna. Naliczyliśmy ich trzydziestu jeden⁴⁸.

Z obu zestawień wynika, że miasteczko zamieszkiwało we wspomnianym roku 84 rodziny, co pomnożone – jak przyjmują od dawna demografowie – przez 6, wskazuje na cyfrę 504 osoby. Nie jest to jednak liczba ścisła mieszkańców osady, w której nie brakowało domów zwolnionych od szosu czasowo, następnie domów nieopodatkowanych, jak dwór opata, domy duchowieństwa parafialnego z czeladzią i mieszkańcami przytułku ubogich. Biorąc to pod uwagę, przyjmujemy że ludność miasteczka przekraczała w pierwszej połowie XVI w. wyraźnie pół tysiąca osób.

Zastanawia także fakt, że ponad połowę ludności miejskiej stanowili komornicy, wśród których spotyka się stosunkowo wielu, z pewnością biegłych w zawodzie, rękodzielników, a więc 2 krawców, kuśnierza, tkacza i rymarza⁴⁹. Podobnie, chociaż nie tak samo, przedstawiało się to w późniejszych latach XVI stulecia, tyle że komorników nie zawsze rejestrowano; w latach, w których zamieszczono o nich dane, daje się zauważyć w osadnictwie miejskim znaczna fluktuacja tej kategorii ludności (por. tabelę 2). Mimo tego rękopis, z którego czerpiemy informacje o mieszkańcach Nowej Słupi, chociaż zszyty z luźnych, nieuporządkowanych składek, zniszczony, bez okładek – jest bardzo cenny, gdyż przedstawia stan zabudowy miejskiej, a także imiona i nazwiska mieszkańców miasteczka. Ostatnia zapiska, datowana na rok 1594, dotyczy sporu między Jakubem Gowinem a Wawrzyńcem Nowkiem, mieszczanami słupskimi, który załagodził ks. Łukasz Janowski, proboszcz w Koniemłotach i administrator klasztoru Św. Krzyża, ostatnie wykazy szosu natomiast pochodzą z 1574 r.⁵⁰

⁴⁷ Byli to: Mikołaj, Miczek, Marcin Gul, Wawrzyniec Swiaczony, Jan Bujak, Mikołaj Wilczek, Ruta, Szymon Farmuszka, Stanisław Fibik, Andrzej Nowak, Chuda, Stanisław Skoczyński, Borowcowa, Marcin Sowa, Maciej kucharz, Skóra, Piotr Niewczas, Jakub Biskupek, Jan Jarz, Jan Niewczasek, Jan Szczodrek, Mikołaj Witosławski, Stanisław Smarz, Wojciech Ciupka, Stanisław Pythka, Katarzyna Bykczyna, Stanisław Wrzosek, Katarzyna Jambroszowa, Marcin Cierpisz, Jan Niedziela, Stanisław Motyl, Agnieszka Paprotczanka, Aleksius, Stanisław Kuchta, Stanisław Pełka, Jakub Dryja, Marcin Zimnoszek, Andrzej Ocz, Wojciech krawiec, Grzegorz hutnik, Jeleniowski, Szydłowscy, Paweł Skóra, Jeleniowski (drugi), Heliaszek, Mikołaj Ligęza, Maciej Pasz, Łukasz Mazurek, Jan Derlik, Stanisław Paczota, Marcin Mazur, Sebastian łąziebnik, Zofia Kuligowska. AKKKS, rps 630 (Regestrum exactionis... alias szosu), s. 1-4.

⁴⁸ Byli to: Adam (mieszkający u Skóry), Mikołaj kuśnierz, Jan tkacz, Dorota Bujakowa, Katarzyna Żywkowa, Katarzyna Miąskowska, Katarzyna Wieczorkowska, Katarzyna (mieszkająca u wójta), Małgorzata (u krawca), Dorota (u Wilczka), Ewa (u Bykczyny), Walenty krawiec, Mikołaj Minalo, Katarzyna (u Swiaczyny), Poterala, Jakub rymarz, Stanisław Pióro, Jadwiga (u Niewczasa), Bodoszowa oraz tzw. *inquilini simplices*: Żywa, Bujak, Mędrek, Miąskowa, Pylatkowa, Pasiowa, Poczatszyna, Swięczyna, Elzbieta, Jadwiga, Jan Ostanowicz, Zofia Mazana. Tamże.

⁴⁹ Tamże, oraz s. 94.

⁵⁰ Tamże, s. 49.

Tab. 2. Wykaz domów i zamieszkujących w nich komorników w latach 1520-1576

Rok	domów	komorników	Rok	domów	Komorników
1520	60	-	1537	57	19
1524	55	-	1550	60	20
1526	58	12	1554	68	19
1527	51	31	1576	68	-

Źródło: AKKKS, rps 630, s. 4, 9, 10, 24, 25, 62, 63, 77-79, 91, 105, 109, 119-124.

Narażona na niebezpieczeństwa pożarów zabudowa miejska nie była w historii miasteczka nigdy czynnikiem stałym. Zagrożenie ogniem dotyczyło nie tylko czasów wojen z nieprzyjacielem koronnym i zbrojnych konfliktów wewnętrznych. Tkwiło też immanentnie w łatwo ulegającej pożarom drewnianej i słomianej zabudowie. Pożary miasteczka i otaczających go wiosek zdarzały się więc często, przeciętnie co 15-20 lat. Źródła nie pozwalają na pełną ich rejestrację. Co się tyczy zniszczeń wojennych, wiadomo na pewno, że uległo im miasteczko nie tylko podczas wspomnianych już inwazji tatarskich, lecz także w 1657 r. w czasie najazdu siedmiogrodzkiego pod dowództwem księcia Rakoczego. Z tego względu, a przede wszystkim z powodu słabości ekonomicznej, miasteczko nie było w stanie rozwinąć się na większy ośrodek miejski także w XVIII w. Posiadamy na ten temat dane źródłowe z ostatniej ćwierci tego stulecia, w świetle których Nowa Słupia trzymała się nie tylko niskiej, drewnianej zabudowy, lecz także nie pomnożyła wydatnie liczby domostw mieszkalnych, a także zamieszkującej je ludności. Widać to z tabeli 3.

Tab. 3. Zabudowa i ludność Nowej Słupi w latach 1789-1790*

Rok	Słupia Nowa		Słupia Stara	
	domów	mieszkańców	Domów	Mieszkańców
1789	77	411	57	405
1790	80	440	50	408

* Nadto w mieście: browar, karczma, szpital ubogich z kościołem, kościół parafialny, plebania. W Słupi Starej: dwór, browar, karczma, 2 młyny, wójtostwo (sołectwo), plebania.

Źródło: Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski Średniowiecznej PAN w Krakowie, Materiały Atlasu Historycznego Polski PAU.

Zatrudnieni w klasztorze oficjaliści i rzemieślnicy mieszkali zwykle w Nowej Słupi. Tu posiadał swoją rezydencję w XV w., jak można mniemać, znany nam już Piotr, wielkorządca opata (*religiosus vir dominus Petrus procurator*), będący wobec miasta czynnikiem zwierzchnim, tu żył jego zastępca, gdyż w 1469 r. został odnotowany, jako mieszkaniec Nowej Słupi, Marcin Stocki, podrzęczy dóbr klasz-

tornych.⁵¹ Oni właśnie trzymali mieszczan nowosłupskich oraz kmieci i innych wieśniaków włości w posłuszeństwie wobec opata świętokrzyskiego i – jak świadczy zapiska z 1465 r. – karali w jego imieniu krnąbrnych poddanych⁵². U schyłku XVIII w. murowany pałac opacki stał w Starej Słupi, wzniesiony ok. 1780 r. przez ostatniego opata przed kasatą klasztoru, mianowicie Józefa Niegolewskiego. Obejmował 6 pokoi, obszerną salę przyjęć oraz kaplicę. Kapelan oraz goście mieszkali w oficynie. Mniej okazałe rezydencje drewniane posiadał opat jeszcze w Boleszynie, Rzepinie i Wierzbатовicach, dwór w Baszowicach zajmował przeor, dwór z kaplicą w Boiskach natomiast utrzymywał prokurator klasztorny⁵³. W 1790 r. posiadali swoje domy w mieście cyrulik klasztorny, pisarz prowentowy, leśniczy oraz studniarz z rodzinami, następnie doglądający browaru klasztornego piwowar, a przede wszystkim skupieni na probostwie farnym dwaj księża i 12 członków czeladzi; w szkole natomiast zamieszkiwał jej dyrektor z małżonką oraz przebywający na parafii dorywczo, czworo innych ludzi. W mieście również, w stojącym przy kościele szpitalnym Św. Michała przytułku, spędzało w czterech izdebkach w 1790 r. resztę życia 11 ubogich (5 mężczyzn i 6 kobiet), na probostwie szpitalnym natomiast zamieszkiwał w okazałym budynku mieszkalnym ksiądz i czterech rezydentów szlacheckich oraz siedem osób czeladzi⁵⁴.

Z księgi zgonów z lat 1723-1775 (wcześniejsze się nie zachowały) wynika, że w parafii miejskiej, podobnie jak w innych rejonach Małopolski, umierało najwięcej dzieci okresu niemowlęcego, następnie do lat dziesięciu. Przeciętny wiek mieszczanina nowosłupskiego kończył się między 50 a 60 rokiem życia. Umierało co roku 9 do 20 osób, co przy przyroście naturalnym (znanym z księgi chrztów) wahającym się między 24 a 46 noworodkami rocznie, wpływało na dodatni bilans ludnościowy⁵⁵. Tylko w 1730 r. pogrzebano 50 osób, co może wskazywać na jakąś epidemię morowego powietrza jako przyczynę tak wielu zgonów⁵⁶. Nie brakowało jednak ludzi, którzy przekraczali znacznie 60 rok życia, jak np. Anastazja Patalina, która zmarła w 80 (1735) czy Andrzej Gawłowski, który żył 83 oraz Andrzej Patała z Baszkowic, który zmarł w wieku 93 lat⁵⁷. Zmarłych chowano na cmentarzu przy kościele Św. Wawrzyńca, najznacniejszych i najzamożniejszych we wnętrzu świątyni. W dniu 20 października 1701 r. zarządzono uporządkowanie przykościelnych miejsc grzebalnych (*purgatio sepulcri*) i pochowanie uroczyste zebranych szczątków kostnych w północnej części cmentarza. Towarzystwo temu trzy nabożeństwa mszalne z czuwaniem i pieśniami za zmarłych, swego rodzaju *tridu-*

⁵¹ ... circumspectus Martinus Stoczky viceprocurator domini abbatis ibidem de Slup – kupiec domu z rolą I ogrodem, usytuowanych w mieście między domami Wojciecha kowala i Miąska przy ulicy Opatowskiej. Tamże, rps 629, s. 44.

⁵² Tamże, s. 81.

⁵³ J. G a c k i, dz. cyt., s. 105-107, 245.

⁵⁴ Pracownia SHG Małopolski Średniowiecznej, Materiały Atlasu Historycznego PAU, jw.

⁵⁵ AKKKS, rps 645, s. 147-203; rps 648, s. 4-18.

⁵⁶ Tamże, rps 648, s. 10-13.

⁵⁷ Tamże, s. 18, 30, 72, 74, 88.

um, odprawione przez dominikanów klimontowskich z udziałem 6 zakonników, kolejne – przez benedyktynów łysogórskich z udziałem 10 braci zakonnych oraz trzecie, celebrowane przez prałata Horoszewicza, dziekana i kanonika wiślickiego, z udziałem plebanów parafii okolicznych oraz Nowej Słupi, na czele z miejscowym prepozytem, Józefem Zarzyckim⁵⁸.

Orientację w położeniu materialnym mieszkańców Nowej Słupi i warunkach utrzymania rodzin mieszczańskich, posiadamy niewielką. Jeżeli udaje się wyrobić na podstawie zachowanych materiałów źródłowych, jakie takie wyobrażenie w odniesieniu do kondycji materialnej reprezentantów wolnych zawodów, jak górnictwo i hutnictwo, młynarstwo, profesje sanitarne i medyczne (łaziebnicy, balwierze i cyrulicy) oraz niektórych rękodzieł – to jednak życie codzienne podstawowej masy ludności miejskiej pozostaje poza polem obserwacji badawczej. Trzeba pogodzić się więc z tym, że nasza wiedza o ich życiu produkcyjnym, społecznym i kulturalnym jest bardzo ograniczona i fragmentaryczna. Musimy poprzestać bowiem na wpisanych w księgi miejskie niezbyt licznych i treściwych testamentach, na dających się wydobyć z bogatych zapisek transakcjach majątkowych oraz kolidacjach, następnie kontaktach z innymi miastami, a wreszcie wzmiankach o wywodzących się z rodzin mieszczańskich przedstawicielach ówczesnej inteligencji. Wszystko to dotyczy jednak bogatszej części społeczności miejskiej.

O górnikach i hutnikach już wspominaliśmy wielokrotnie (zob. też s. 157 i przyp. 136 i 137). Tu przypomnimy tylko, że wydobywanie i obróbka rudy żelaznej na obszarze słupskim posiada słabe odbicie w źródłach. Ogranicza się właściwie do wzmianki o Katarzynie (*Catherina mineratrix*), córce Mikołaja o nazwisku Manyek, po którym odziedziczyła firmę i prowadziła ją do 1570 r., kiedy ustąpiła ją razem z domem i ogrodem w Nowej Słupi na rzecz Marcina Duplety oraz Pawła Orła⁵⁹. Dalsze losy kuźnicy nie są nam znane. Znacznie więcej wiadomo o hutnictwie szkła, którego rozwój na obszarze słupskim ujawniają do dzisiaj nazwy miejscowości typu huta, hucisko itp. (np. położone w gminie Bieliny: Nowa Huta i Huta Szklana). Najgłośniejszymi hutnikami w XVI i XVII wieku byli niewątpliwie wspomniani już w tym opracowaniu, Jeleniowscy. Spis domów opodatkowanych w mieście z 1527 r. wymienia dom Stanisława Jeleniowskiego oraz dom drugiego Jeleniowskiego (bez imienia). Ze spisów kolejnych (1549, 1553) wynika, że Stanisław Jeleniowski zajmował krzesło rajcy w samorządzie miejskim, natomiast

⁵⁸ Tamże, s. 78-79.

⁵⁹ AKKKS, rps 631, s. 344. Z 1541 r. zachował się testament sławetnego Stanisława Mańka (Manyek) faktora słupskich dóbr klasztornych, ale znane nam źródła nie pozwalają wiązać go górnikiem Mikołajem i jego córką Katarzyną. Podamy jednak, iż ów Stanisław Maniek spisał wspomniany akt ostatniej woli na plebanii w Starej Słupi w obecności wikarych słupskich, mianowicie ks. Jana w farze Św. Wawrzyńca w mieście oraz ks. Macieja w kościele starosłupskim Św. Wincentego. Czytamy w nim, że testator przekazał bratu Mikołajowi, faktorowi dóbr w Rzepinie, dom (wartości 30 grzywien) w Osieku oraz 15 sztuk bydła (w tym 4 woły robocze, kilka krów oraz jałówek i cieląt, a także 27 kóz i 20 wieprzów). Garderobę czyli suknie ustąpił żonie Annie, ona też oraz siostrzenice (Zofia, Anna, Elżbieta i Katarzyna) otrzymały pozostałe po nim pieniądze (Tamże, s. 31-34).

drugi Jeleniowski nosił może imię Szczepan⁶⁰. Żył w tym czasie jeszcze trzeci z tej rodziny mieszczanin nowosłupski, zajmujący się wytwarzaniem szkła, mianowicie Maciej Jeleniowski. Pozostawił testament z 1546 r., z którego wynika, że prowadził przedsiębiorstwo na dużą skalę. Produkował szkło, które znajdowało zbyt w Bochni, Ilży, Stężycy, nie mówiąc już o jarmarkach nowosłupskich oraz rynkach miast nieodległych, jak Opatów czy Sandomierz⁶¹. Jego rodzina spokrewniła się przez córkę Jadwigę z Józefem Naphamusem *alias Huthnykiem*, który w 1580 r. sprzedał odziedziczone przez żonę, dwie niwy roli w mieście za 20 grzywien⁶² i prowadził zapewne dalej produkcję szklaną.

Inną rodzinę hutników stanowili w Nowej Słupi w drugiej połowie XVI w. Kleszczykowie, a więc Krzysztof i Stanisław, synowie Tomasza Kleszczyka oraz w pierwszych dekadach XVII stulecia rodzina zamieszkałego w rynku i uprawiającego także rolnictwo, hutnika Stanisława Śliwki (zob. s. 31).

Niemniej liczną grupę mieszkańców Nowej Słupi tworzyli młynarze, o których mieliśmy już wiele okazji wspominać. Przypomnimy tu więc tylko, że w XVI w. doglądał wielkiego młyna starosłupskiego młynarz Stanisław, utrzymujący poprawne zapewne stosunki sąsiedzkie z młynarzami nowosłupskimi⁶³. Wyróżniali się wśród nich Idzikowie, stara rodzina młynarska, której przedstawiciele zajmowali już w XV w. krzesła ławnicze oraz radzieckie⁶⁴. Informacja z 1529 r. podpowiada, że prowadzili pod miastem młyn klasztorny, zwany *młynem Idziego*⁶⁵. Prowadził go wówczas zapewne *Egidius molendinator*, ojciec lub bliski krewny Walentego Idzika, który zakupił w 1540 r. od Jana Bujaka dom z rolami w Nowej Słupi za 70 grzywien i był młynarzem (1574) we młynie zwanym Zerwikaptur, Zerwisz i Serwis czy też (1587) młynem *Na Sarniszu*. Wiadomo, że spłacił z ojcowizny (dom, ogród, sad w mieście) brata Stanisława oraz siostrę Annę; w tym czasie także wziął w zastaw pół łanu roli w Nowej Słupi od Tomasza hutnika za 20 grzywien oraz nabył (1581) za 60 grzywien część dziedzictwa w nieruchomościach od Jana Rzeszotko z Rakowa, jakie w Nowej Słupi przypadły mu po matce⁶⁶. Jego bratem był może Marcin Idziczek, który ustąpił w 1598 r. półanek roli Stanisławo-

⁶⁰ Tamże, rps 630, s. 1-4, 41-43; rps 631, s. 99; rps 632, s. 112.

⁶¹ Przekazał ks. Janowi wikaremu w Nowej Słupi 2 grzywny, należność za 20 szyb (vitreos) miał u Marcina Jaśko, u Feliksa Łagowskiego za 30 szyb., następnie u Mikołaja Gardziecza w Bochni miał 60 groszy za szkło; u miecznika w Bochni miecz za szkło; u Andrzeja hutnika z Woli Dzyernikowej należność za 500 sztuk szkła; u Grygla w Stężycy 24 grosze też za szkło; u Erazma w Ilży – połowę wozu żelaza; u Wojciecha Smarza 6 grzywien i 6 groszy. W Nowej Słupi u Łukaszej Barteczkiej – wiardunek. Inne dobra pozostawił żonie Katarzynie oraz córce Jadwidze. Po grzywnie przekazał kościołowi oraz bractwu, którego imienia pisarz nie podał. (Tamże, rps 632, s. 84-86).

⁶² Tamże, rps 633, s. 49.

⁶³ Tamże, rps 629, s. 14.

⁶⁴ Por. przyp. 14.

⁶⁵ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 350.

⁶⁶ AKKKS, rps 631, s. 7; rps 632, s. 263, 279, 384; rps 633, s. 4, 6, 65.

wi Marzeckiemu za 20 grzywien⁶⁷, skoro był czynny jeszcze (lub jego potomek o tym samym imieniu) w latach 1624-1636⁶⁸. Z licznego grona jego krewnych, w tym zapewne jego potomstwa, młynarstwem trudnił się Maciej Idzik (1602) i może Andrzej, Łukasz i Stanisław Idzikowie, którzy zajmowali w obu pierwszych dekadach XVII w. krzesła rajców i ławników nowosłupskich, tyle że na tych stanowiskach utrzymywał się najdłużej Stanisław Idzik (Idziczek), pełniąc na przemian urząd rajcy, burmistrza i ławnika, a w końcu wójta miasta⁶⁹. Zachował się interesujący testament innego młynarza nowosłupskiego, świadczący o wielkiej zamożności młynarzy, mianowicie Macieja Lechowskiego, znanego wcześniej z groźnego i ostrego konfliktu o zaoranie gruntu z napastliwym Tomaszem Kopytkiem (1626), uśmierzoną dopiero w wyniku interwencji opata świętokrzyskiego, oraz Walentego Kałuskiego, plebana nowosłupskiego⁷⁰. W 1628 r. zdrowy na umyśle a chory na ciele Maciej Lechowski, zostawił żonie Elżbiecie Kubiance dożywotnio i gromadce dzieci, dom z ogrodem i rolą oraz łąkami w miasteczku, aby mogła dać im utrzymanie. Młyn, na którym, miał zapisane 60 grzywien, puścił zięciowi Banasiowi Tepperowi. Bydło (5 krów, 3 cieląt, parę wołów) i klacz zostawił także żonie Elżbiecie, bo wniosła je w posagu, jej przypadła też oraz wnukom reszta bydła rogatego; przekazał więc parę cielków Łazarczykowi, parę Jakubowi, jałówkę Annie. Dorocie natomiast 2 krowy, jałówkę i cielca, a Sebastianowi krowę i parę cielków. Dziesięć wołów polecił zaprowadzić do stajni księdza plebana w kościele Św. Wawrzyńca; drobną zwierzynę i ptactwo miała przejąć żona Elżbieta, jej również przypadły statki domowe i zboże w stodołach. Zobowiązał ją testator za to do spłacania długów i przekazania do szpitala Św. Michała w miasteczku po korcu pszenicy i żyta⁷¹.

Z informacji, które przechowały księgi miejskie wynika, że Lechowski nie był spokrewniony ani z Idzikami, ani z wywodzącym się z Nowej Słupi Jakubem Niewczasem, w 1584 r. młynarzem w Łagowie, ani też (wzmiankowanym w 1638 r.) Stanisławem Zgłobińskim, młynarzem słupskim⁷². Co się tyczy Niewczasów (Niewczasków) podamy, że była to również rozrodzona (jak Idzikowie) rodzina młynarska. Wśród obciążonych szosem budynków mieszkalnych, wymieniono w Nowej Słupi w 1527 r. dom Piotra Niewczasu oraz dom Jana Niewczasu (Niewczaska)⁷³. Obu poświadczają zapiski w księgach miejskich z drugiej ćwierci XVI w., więcej nieco szczegółów biograficznych zachowało się jednak o Janie Niewczasie. Był żonaty z Katarzyną, której zapisał w akcie ostatniej woli w 1547 r.

⁶⁸ Tamże, rps 633, s. 269; rps 634, s. 22, 183.

⁶⁹ Tamże, rps 633, s. 268; rps 634, s. 13, 26, 117, 138, 145, 149, 156; rps 635, s. 27; rps 636, s. 13, 17, 34, 35; rps 638, s. 79. Nieco później opat Maciej Ostrowski sprzedał Idziemmu, zwanemu Idzik *molendinum sub Chelm in villa... Budin seu Zerwikaptur*, rps 650, k. 40.

⁷⁰ Tamże, rps 635, s. 56.

⁷¹ Tamże, rps 632, s. 503.

⁷² Tamże, rps 633, s. 118; rps 636, s. 59, 60.

⁷³ Tamże, rps 630, s. 2-4.

cały swój majątek, gdyż ich dzieci zostały już uposażone⁷⁴. Domyślać możemy się, iż do wspomnianych dzieci testatora, należał Jan Niewczas, właściciel domu w rynku, w latach 1560-1566 rajca i burmistrz nowosłupski. Jego potomków można by dostrzec z kolei w Jakubie Niewczasowiczu, który został odnotowany w 1569 r. jako zarządca dóbr klasztornych w Nowej Słupi (*factor bonorum Słup, civis de ibidem*) z żoną Barbarą, której zapisał 30 grzywien oprawy oraz Macieju Niewczasie, wówczas ławniku miejskim⁷⁵.

W XVII i XVIII wieku były czynne na terytorium słupskim – młyn Kuligowski oraz młyn Idzikowski. Z bardziej oddalonych od miasta natomiast – młyn Zagaje i Chłopięta oraz młyny w Cząstkowie i we Włochach⁷⁶. Z nimi należy łączyć zatem więzi produkcyjne z piwowarami i karczmarzami oraz młynarzami poza miastem, mianowicie Cypriana Młynarczyka ze młyna Baranieckiego (Baranicha) oraz Tomasza Młynarczyka ze młyna w Wymysłowie⁷⁷.

O karczmarzach w licznych w obu Słupiach (i wioskach okolicznych) karczmarzach zachowało się sporo wzmianek, brakuje jednak wiadomości o ich zasobach majątkowych i pozycji społecznej. Wiadomo tylko, iż byli to ludzie zamożni, prowadzili nie tylko instytucje hotelowo-gastronomiczne, lecz także – w pogoni za samowystarczalnością – duże gospodarstwa rolno-hodowlane. Kiedy w 1573 r. Sebastian Brethko sprzedawał klasztorowi łysogórskiemu swoje *bona mobilia* ich wartość oszacowano na 28 grzywien, a stanowiło je 8 krów, 2 woły, 5 cieląt, 3 wieprze, 7 prosiąt; nadto zboże zasiane i zboże w siasiekach, trawy i siano na łąkach oraz wszelkie sprzęty i naczynia gospodarskie⁷⁸.

Krąg zamożniejszych mieszczan nowosłupskich nie był wielki. Tworzyli go w XVII i XVIII wieku wzmiankowani często Flakowie, Kucharscy, Kopytkowie, Niewczasowie i niewielu innych. Czajków spotykamy w pierwszej połowie XVI w. jako komorników nowosłupskich, ale już w 1552 r. został odnotowany Jakub Czajka, mistrz kuśnierski, broniący dobrej opinii cechu krawiecko-kuśnierskiego w utarczce słownej ze sławnym Wojciechem Stachem. Pamiętano mu jednak nadal pochodzenie z najniższych słojów społecznych, skoro w 1555 r. stanął przed burmistrzem Stanisławem Szerzawskim i rajcami w obronie swojej czci w procesie z Maciejem szewcem, zarzucającym mu nieprawę pochodzenie⁷⁹. Jego synem, (a nawet wnukiem) był może Stanisław Czajka, w latach 1622-1635 rajca i burmistrz, jeden z aktywniejszych i wpływowych samorządowców nowosłupskich⁸⁰. Był zapewne bliskim krewnym Macieja Czajki, znanego nam z inwentarza *rzeczy zapisanych* w 1630 r., które przekazał córce Reginie Malinowskiej, mieszczce opa-

⁷⁴ Tamże, rps 632, s. 87.

⁷⁵ Tamże, rps 631, s. 311, 3327; rps 632, s. 2, 26, 87, 171, 183, 190, 223; rps 633, s. 118.

⁷⁶ Tamże, rps 645, s. 163, 169, 171, 176, 177.

⁷⁷ Tamże, rps 641, s. 2, 22, 62; rps 643, s. 19; rps 649, s. 12, 19, 20, 29, 31.

⁷⁸ Tamże, rps 632, s. 278.

⁷⁹ Tamże, rps 632, s. 120, 130.

⁸⁰ Tamże, rps 634, s. 31, 61-124 i 163; rps 636, s. 61.

towskiej, oszacowanych na 563 zł.⁸¹ W 1613 r. został odnotowany *nobilis dominus Stanislaus Czayka*, przyjmujący w roczną dzierżawę od ks. Stanisława Sroczkowskiego dochody parafii obu Słupi za sumę wysoką, sięgającą kwoty 600 zł.⁸² Nie był postacią wzorową. W 1625 r. ks. Jakub Librovius, komendantz kościoła farnego skarżył go przed rajcami i wójtem o *swawolę i lotrostwo*, gdyż pod nieobecność opata w Słupi ostrzelał z synami dach kościoła oraz domu wikarego z rusznic, nie zważając na czas upalny i wielkie przez to niebezpieczeństwo pożaru⁸³.

Z nizin społecznych wzniesli się również Kucharscy, wywodzący się ze zwykłych mieszkańców Nowej Słupi, noszący przez XV i XVI wiek nazwisko Kuchta. Sugeruje ono, że czynnikiem wzrostu znaczenia rodziny było kucharstwo w klasztorze łysogórskim i cierpliwe ciułanie grosza oraz korzystanie ze wsparcia materialnego klasztoru. W 1500 r. Jan Kuchta, *tabernator Montis Calvi*, zakupił łan roli od Piotra Nowika (Nowka), mieszczanina nowosłupeckiego. Był może ojcem Stanisława Kuchty, wykazywanego w latach dwudziestych i trzydziestych XVI w. wśród właścicieli domów w mieście. Trawiony ciężką chorobą w 1541 r. nikt nie w źródłach; rok później zapisano, że w radzie miejskiej zastąpił go Jan Niewczasek. Jego potomkiem był zapewne kolejny Stanisław Kuchta (młodszy), odnotowywany w latach 1570-1598 na przemian jako rajca i burmistrz oraz wójt nowosłupecki, noszący nazwisko Kuchta, Kucharzyk, Kucharczyk.⁸⁴ W 1527 r. występował obok Stanisława (starszego) *Mathias cocus*, zapewne jego bliski krewny⁸⁵. W latach 1544-1551 zasiadał ów Stanisław w ławie miejskiej, był teściem Jana Stawinogi, któremu zapisał 3 grzywny oraz w 1574 r. żonie Helenie pośmiertnie, położone przy drodze do Biskupic, całe swoje dziedzictwo (dom, ogród, pola i łąki)⁸⁶. W drugiej połowie XVI w. tradycje samorządowe rodu podtrzymywał jednak Stanisław młodszy. Jego potomek, także Stanisław, nosił już nazwisko Kucharski i był w latach 1617-1641 nieprzerwanie niemal, wójtem Nowej Słupi. W 1659 r. mieszczanie Kucharscy z tytułem szlacheckim *nobiles* zapisali swoje pola i łąki kościołowi Św. Michała w Nowej Słupi z obowiązkiem odprawiania dwu mszy miesięcznie oraz mszy anniwersalnej co roku w czerwcu, w intencji zbawienia Andrzeja i Adama Kucharskich⁸⁷. Obaj wynieśli ród swój na wyżyny społeczne. Uzyskali nie tylko wykształcenie i dostąpili zaszczytu doktoratu (Andrzej w zakresie praw obojga, a nadto profesury uniwersyteckiej, Adam nato-

⁸¹ Były to 4 krowy, 20 owiec, 2 woły wielkie, 20 sztuk cyny, 7 łokci płótna cienkiego, 63 łokcie przędzy cienkiej, 7 łyżek srebrnych, pościel (wartości 80 zł), powłoki, chusty białogłowskie, obrusy (wart. 100 zł) dwa złote pierścienie, korale i in. Tamże, rps 635, s. 242, 250.

⁸² AKKKS, rps 815 (acta officialia. Sandomiriensia), s. 925-926.

⁸³ Tamże, rps 635, s. 33-34.

⁸⁴ Tamże, rps 632, s. 2, 13, 23, 59, 61, 257, 278, 284, 352, 423, 460; rps 633, s. 44, 49, 57, 69, 81, 146, 163, 181, 200, 252, 268, 299, 310, 323.

⁸⁵ Tamże, rps 630, s. 2-4, 41, 61-63, 68, 77-78, 125.

⁸⁶ Tamże, rps 631, s. 71, 89, 95, 113; rps 632, s. 59; rps 633, s. 4.

⁸⁷ J. G a c k i, dz. cyt., s. 94.

miast z filozofii⁸⁸) – lecz także osiągnęli kanonie, pierwszy krakowską, drugi w kolegiacie klimontowskiej i probostwo w Chybicach⁸⁹.

Zainteresowanie budzi również rodzina Kopytków, którą w ostatniej ćwierci XVI w. reprezentował Wawrzyniec Kopytko, w 1574 ławnik, następnie (1580-1594) na przemian rajca i burmistrz nowosłupski⁹⁰. Jego potomek nosił sto lat później nazwisko Kopczyński (Kopceński, Koptenski) i sprawował urząd miejskiego pisarza przysięgłego (1684-1687). Mimo pracy w środowisku rodzinnym nie stanowił postaci świetlanej. Pogoń za zyskiem, ciułanie środków finansowych i dokupywanie gruntów rolnych dominowały w jego działalności samorządowej. W 1684 r. znieważył miejscowego rzeźnika Stanisława Morzykiszkę *plugawymi słowami* i uderzył go laską, wywołując gwałtowną reakcję poszkodowanego, który wykrzykiwał na rynku za to: *ten niecnotliwy matki syn, złodziej, Kopytko, wszarz, nie godzien być pisarzem*. Wywołało to spadek zaufania mieszczan do pisarza, który zdołał jakoś przetrwać, gdyż w 1685 r. zanotowano, iż Kopczyńskiego na pisarstwie miejskim potwierdził zarówno *dwór, jak rzeczypospolita*. Dwa lata później Ignacy Kalwatowicz, sąsiad skryby miejskiego, doniósł nań do dworu (do pana starosty), iż Kopczyński spowodował znaczne szkody w zasiewach dworskich przez wypasienie ich nocą przez parobka końmi oraz świniami. Oskarżony uznał ów donos jednak za niesprawiedliwy. Nie znamy dalszego biegu tej sprawy. Wiadomo jednakże, iż z posady nie zrezygnował, co więcej w 1691 r. wszedł do rady miejskiej i zasiadał w niej, jako rajca oraz burmistrz (1697)⁹¹.

Ale pióro miejskie *trzymali* także inni wykształceni nowosłupianie. Już w 1513 roku występował jako *notarius publicus* Marek Sowa⁹², poprzednikami Kopczyńskiego byli później również krajanie, jak np. Wojciech Oleszkowski, pisarz przysięgły i arendarz miar (1663-1664). Nie było to jednak regułą, skoro w 1574 r. kancelarią miejską kierował bliżej nieznaną sławetny Wojciech Turcki. Wiadomo jeszcze, że bezpośrednim następcą Kopczyńskiego na pisarstwie miejskim był Wojciech Majchrowicz (1692), a w latach czterdziestych XVIII w. – Emeryk Morzykiewicz (1743)⁹³, o których pochodzeniu z Nowej Słupi nie zdołaliśmy zebrać pewnych dowodów. Nie znany jest również związek (jak w innych ośrodkach miejskich) pisarzy w ratuszu ze szkołą parafialną. Widocznie w Nowej Słupi nie łączono pisarstwa w kancelarii miejskiej z nauczaniem chłopców w czynnej tu od średniowiecza szkółce przykościelnej, a może wynika to z defektów źródłowych. Z innych wykształconych słupian na uwagę zasługuje ks. Jan Idzikowicz, który w 1624 r. odprawiał w farze słupskiej w zastępstwie (*in absentia proprii vicarii*) nabożeństwa, chrzczył dzieci i dawał swoim ziomkom śluby⁹⁴ oraz Walenty Flako-

⁸⁸ W źródle – doktorat z filozofii. W rzeczywistości było to z pewnością magisterium z filozofii, traktowane na równi z doktoratem prawa czy medycyny.

⁸⁹ AKKKS, rps 652, k. 1.

⁹⁰ Tamże, rps 632, s. 293, 308, 314, 316, 328; rps 633, s. 1.

⁹¹ Tamże, rps 638, s. 88, 115; rps 640, k. 3, 6-7, 42, 105.

⁹² Tamże, rps 629, s. 67.

⁹³ Tamże, rps 637, s. 40, 80; rps 638, s. 86, 95; rps 640, k. 42; rps 633, s. 7.

⁹⁴ Tamże, rps 643, s. 51; rps 648, s. 18.

wicz, *chirurgus monasterii s. Crucis*, a także *Franciscus pictor, civis Slupensis*⁹⁵. W drugiej i trzeciej ćwierci XVIII w. żyła i tworzyła w Nowej Słupi pokaźna grupa artystyczna, reprezentowana w latach 1724-1742 przez rodaka, Szymona Maciejskiego (żonatego z Agnieszką Kozłowską, także nowosłupianką), miejscowego malarza (*pictor de oppido Slupia*) oraz przez Dominika Stroynowskiego, który był *poictor de aula Antiqua Slupia*. Dochodzi do nich jeszcze (1758) Paweł Woynowski, *musicus de oppido Slup*⁹⁶.

W dążeniu do podwyższenia poziomu życia materialnego chwyтали się mieszczanie nowosłupscy nie tylko zawodów przemysłowych i rękodzielniczych czy w jakiejś części związanych z pracą umysłową. Spotkaliśmy w księdze radzieckiej notatkę z 1557 r. świadczącą, iż dostrzegali polepszenie warunków życia nawet w zaciąganiu się do najmniejszej służby wojskowej. Dotyczyło to sławetnego Jakuba Antonika, który uczynił opiekunką majątności w mieście (*agros, hortos, prata omnia*) do powrotu z wojny swoją siostrę Agnieszkę oraz sławetnego Walentego Czecha, który przekazał żonie na własność dom w rynku oraz dom drugi z ogrodem przy drodze do Opatowa, gdyby nie było mu dane powrócić szczęśliwie z wojny⁹⁷.

Posiadali w Nowej Słupi domy, pola, ogrody i łąki także reprezentanci (przeważnie drobnej) szlachty rodowej, a także mieszczanie, którzy uzyskali (zwykle wysługą na dworach możnowładczych oraz miejscowym dworze opacim) tytuły szlacheckie. Tu podamy, że w 1587 r. szlachetni Wojciech i Marcin Kochowscy posiadali na terytorium miejskim role i łąki, zakupione przez ich matkę Annę od Walentego Walowskiego, mieszczanina słupskiego za 42 grzywny, następnie że szlachetny Kasper Głuszyński zapisał w 1597 r. przed miejscowym urzędem wójtowsko-ławniczym benedyktynom łysogórskim *pieniądze jak i chusty* (w sumie ok. 50 zł) za pochowanie go po śmierci w kościele klasztorным Św. Krzyża⁹⁸. Z mieszczaństwa nowosłupskiego wywodzili się szlachcic Waclaw Witosławski (który ustąpił w 1547 r. dom z ogrodem w mieście bratu Adamowi za 20 grzywien) oraz Krzysztof Derlik, który sprzedał w 1602 r. szlachetnemu Fryderykowi Mogilnickiemu za 17 grzywien ogród przy drodze do Łagowa; Fryderyk Mogilnicki żył w Nowej Słupi nadal jako mieszczanin, w 1621 r. wchodził w skład rady miejskiej⁹⁹.

Nie wszystko układało się w życiu społecznym miasta. Nadmierna skłonność do kłótni, zawiść materialna i ambicjonalna, a nade wszystko skłaniająca do walki o byt zwykła bieda, były przyczyną licznych patologii. Źródła w tej mierze nie są wprawdzie wymowne, ale i one odnotowują fakty i wydarzenia przykre, a nawet tragiczne. Najznaczniejszą ich część wypełniają opisy sporów i kłótni, kończących się zwykle rękoczynami. Trudno wyrokować dzisiaj o tym, czy pomówienia, prze-

⁹⁵ Tamże, rps 645, s. 17, 236.

⁹⁶ Tamże, s. 210, 217, 236.

⁹⁷ Tamże, rps 631, s. 165, 167.

⁹⁸ Tamże, rps 633, s. 287.

⁹⁹ Tamże, rps 634, s. 33, 155, 156.

kleństwa i wszelakie wyzywania przy użyciu *słów niegodnych*, były szczególną pasją żeńskiej połowy mieszczaństwa nowosłupskiego. Pewne pozostaje jednak, że były to wyrazy braku poszanowania, nietolerancji i agresji. Mężczyźni kończyli powstałe na tym tle nieporozumienia jeszcze bardziej radykalnie. Posiadali broń białą, zwłaszcza miecze i noże, niektórzy nosili nawet broń palną¹⁰⁰, której użycie podczas targu czy jarmarku było rzadsze, jednakże również się zdarzało. Większość konfliktów ujawniała się w karczmach i gospodzie w rynku, na tle urażonych ambicji, skrywanej od lat nienawiści, wreszcie z powodu pijaństwa. Nie widzimy tu miejsca dla rejestracji tych licznych aktów przemocy. Podamy jednak, że notorycznym awanturnikiem w miasteczku w czwartej ćwierci XVI w. był cyrulik Wojciech Chrostowski, człowiek krewki, kłótlivy, maltretujący żonę i mający na sumieniu wiele bójek i awantur w mieście¹⁰¹. W 1584 r. sądzono Jakuba Koziołka, mieszczanina słupskiego, który pobił dotkliwie organistę konwenckiego ze Św. Krzyża, a kiedy ujęła się za napadniętym straż miejska, rzucił się na nich ze swoimi pomocnikami. Posadzono go na kilka dni w *kaźni*, po czym przyrzekł solennie poprawę i wyszedł na wolność¹⁰². Powstawaniu starć i tumultów sprzyjały dni jarmarczne i targowe czy nawet niedzielne¹⁰³. Tylko w 1661 r. za bójki, za pobicia i poranienia, sądzono Grygla Sępolika (m. in. za pobicie Ewy Pelczyny), Bartosza Kalwatka za powstałe w bójce obrażenia fizyczne Tomasza kołodzieja czy za zniewagę członków rady miejskiej przez Sebastiana Kalwatka¹⁰⁴; w roku następnym rozpatrywano sprawę Krzysztofa Jadamowskiego, mieszczanina łagowskiego o dotkliwe pobicie przez swojego czeladnika Jana w dniu targowym czy w 1664 r., kiedy Grzegorz Mendel, rajca słupski oskarżał Bartosza Kalwatka, iż *w dzień niedzieli kwietnej publice na rynku podczas targu obrażał ludzi słowami niepoczciwymi*; w 1668 r. znowuż oskarżali cechmistrze kowalscy i bednarscy o zniewagę Wojciecha Kozieraba¹⁰⁵. W 1588 r. został pobity w wyniku zwady Adam piekarz nowosłupski przez Jana Konieckiego, tutejszego także mieszczanina. Stan ofiary tego pobicia był tak ciężki, że jego sprawcę zamknięto w *kaźni miejskiej*, po czym za poręką niejakiego Szymona oraz Stanisława kowala oskarżony miał się pojednać z owym Adamem i został zwolniony z aresztu. Tymczasem Adam piekarz zmarł, wobec czego wsadzono do więzienia żonę Konieckiego, która okazała się brzemienna i musiano ją wypuścić, znowu za rękojmią Kaspra, Jakuba Kociołka, Franka szewca i Matysa kuśnierza. Zapewniali bowiem, że do czterech niedziel Koniecki stanie przed obliczem opata świętokrzyskiego¹⁰⁶. W 1603 r. zmarli Jan Biesaga i jego żona Jadwiga, pozostawiając półroczną dziewczynkę, Zofię. Ich gwałtowny zgon, może w wyniku choroby zakaźnej sprowadził do Nowej Słupi do opieki nad osieroconą Zofią, brata zmarłego, Błażeja Olecha z matką Katarzyną,

¹⁰⁰ Tamże, rps 632, s. 25.

¹⁰¹ Por. rps 638, s. 28, 32, 37; rps 640, s. 10, 121-123.

¹⁰² Tamże, rps 632, s. 328.

¹⁰³ Tamże, rps 632, s. 90, 94.

¹⁰⁴ Tamże, rps 637, s 6-8.

¹⁰⁵ Tamże, s. 14, 57, 124.

¹⁰⁶ T m a ż e, rps 632, s. 389.

mieszczan z Wąchocka. Przejęli z tego tytułu dom z ogrodem oraz rzeczy ruchome (czapkę aksamitną, pierzyne, 4 poduszki, lazurowy letnik muchajerowy oraz inwentarz domowy i gotówkę). Uderza niezwykła pazerność opiekunów z Wąchocka: czapkę aksamitną sprzedali za półtorej grzywny *na pożywienie dziecka*, wieprza *na opędzenie długów* przekazali ks. Rufinowi, proboszczowi szpitalnemu, kopę groszy oddali Barbarze Pluskwinej, resztę pieniędzy i garderoby zabrali sobie, półroczej Zofii zostało zaledwie 4 zł.¹⁰⁷ W 1613 r. Marusza Pelczanka zeznała przed sądem, że *dość jej się stało od Sebastiana Sopala, z którym nie w zwyczaju małżeństwa świętego spłodziła dziecię, za czym urząd (radziecki i ławniczy) obaczywszy, rozkazał ją wygnąć z miasteczka*¹⁰⁸. Jan kramarz nowosłupski jeździł po towar do Krakowa. W 1625 r. z podróży nie powrócił. Nieco później wieść nadeszła, że został zamordowany, nie wiadomo przez kogo i w jakich okolicznościach. Osierocił córkę Annę¹⁰⁹.

W 1641 r. żyło miasto konfliktem między braćmi Piotrowiczami. Wojciech oskarżył swojego brata Jakuba o spowodowanie szkody przez powstały w dniu Poczęcia NMP 1640 r. ogień w jego słodowni. Zgorzał wówczas browar powoda oraz naczynia i sprzęty browarne. Jakub Piotrowicz wyjaśniał sądowi, że ogień został zaproszony ze dworu, *gdzie słoń sypali*, lecz sąd nie dał temu wiary i uznał jego winę, kwalifikując ją, jako niedbalstwo. Jakub Piotrowicz odwołał się do opata Stanisława Sierakowskiego. Najgorsze było jednak to, że bracia kłócili się dalej i zastępowali sobie drogę. Kiedy zasądzono zapłacenie przez Jakuba odszkodowania w wysokości 25 zł, zdecydował się na najście na dom Wojciecha i wymierzenie mu swojej sprawiedliwości. Opinia publiczna wypowiedziała się jednak po stronie Wojciecha. W 1642 r. wybrano go rady miejskiej, niebawem przejął w ratuszu władzę burmistrza¹¹⁰.

Szerzyły się kradzieże gotówki, odzieży i obuwia, a także bydła i trzody, a najczęściej koni. Wspominaliśmy o tym wyczerpująco przy opisie rozprawy w sądzie kryminalnym w Nowej Słupi, rozstrzygającym o przestępstwach notorycznych złodziei, których – korzystając z prawa miecza – skazano na gardło (zob. s. 7). W 1639 r. doszło do szczególnego procesu sądowego. Przed urzędem radziecko-wójtowskim postawiono 9 letniego Wojciecha Sistrzeńca, oskarżając go kradzież garnka z pieniędzmi, zakopanego potajemnie pod szafą w izbie, w której zamieszkiwał. Młody winowajca nie zdawał sobie zapewne sprawy z czynu, którego się dopuścił. Pieniądże przyniósł bowiem do szkoły, co zwróciło uwagę uczniów i nauczyciela oraz spowodowało kontrakcję poszkodowanego, którym okazał się Kasper Kulęba¹¹¹.

Pozostając jeszcze przy kwestiach spornych, zwrócimy uwagę na rozporządzenie opata z 1577 r. Nakazywało ono rajcom i ławnikom wpisywać do akt miejskich

¹⁰⁷ Tamże, rps 634, s. 33.

¹⁰⁸ Tamże, s. 129.

¹⁰⁹ Tamże, rps 635, s. 27-29.

¹¹⁰ Tamże, s. 263, 267, 287, 321.

¹¹¹ Tamże, rps 635, s. 211-212.

opuszczane przez mieszczan domy (*de quibus discesserunt incolae et cives sine ulla iniuria*). Zdarzyło się to nawet Jakubowi Starostce, wójtowi nowosłupskiemu, który opuścił nocą dom przy ulicy zmierzającej na Św. Krzyż, nie rozliczywszy się ze stanu skarbcza miejskiego¹¹². Inny dom (przy drodze do Baszowic) opuścił w tymże roku Jerzy Jurek, *qui discesit sine consensu reverendi abbatis*¹¹³. Wygląda to na zbiegostwo mieszczan, zjawisko dotąd raczej mało znane.

* *

Nową Słupię oraz Słupię Starą otaczały lasy. Jeszcze w XVIII w. istniały tu przestrzenie zalesione. Góra Łysiec była pokryta od strony miasteczka lasem bukowym i grabowym oraz w największej części lasem jodłowym, rozciągającym się ku południowi od Baszowic, Mirocic, Bielowa za Trzciankę i Bartoszowiny. Na północy w rejonie wsi Serwis zalegał las dębowy, łączący się z lasem bostowskim. Wzdłuż rzeki Wodnicy i Góry Jeleniowskiej, na zachód ku Trzciance i Bartoszowinom, ciągnęły się zarośla przechodzące niebawem w las jodłowy, po części tylko brzozy i grabowy, aż do granic Lechowa i Starej Huty. Na południe od Wólki była widoczna Góra Kobyła, porośnięta ku Paprociom lasem jodłowym, również fragment ogromnej niegdyś Puszczy Jodłowej. Od strony Starej Słupi Górę Konińską i Górę Skoczyńską pokrywał bór jodłowy, który zalegał również na Górze Jeleniowskiej, zalesionej częściowo także lasem bukowym i lasem grabowym. Był to znaczny kompleks leśny, rozciągający się od Skoszyna, Kączan i Podleszan do granicy Piórkowa we włości łagowskiej. Na północ od Słupi Starej odnotowano w 1789 r. krzaki grabowe, bukowe i sosnowe, zwane Krukowa, ciągnące się od drogi w kierunku Cząstkowa i Pokrzywnicy; Tu na Górze Chełm istniał od strony południowej las modrzewiowy oraz częściowo młody las dębowy, od strony północnej natomiast las sosnowy, pokrywający należące do Cząstkowa skaliste ostre góry¹¹⁴.

Życie gospodarcze osad klasztornych na terytorium słupskim opierało się w znacznym stopniu na uprawie roli i hodowli, a także (zwłaszcza w Nowej Słupi) rękodzielnictwie oraz – w skali znacznie mniejszej – szklanym przemyśle hutniczym¹¹⁵, a także wytopie żelaza¹¹⁶ i gospodarce leśnej. Nie był to obszar najbar-

¹¹² *In primis domum sitam in platea, que tendit in Montem s. Crucis, famati Jacobi advocati qui discessit*

nocturne tempore, non faciendo rationem communitati. Tamże, rps 633, s. 20.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Pracownia SHG Małopolski Średniowiecznej PAN w Krakowie. Materiały Atlasu Historycznego PAU.

¹¹⁵ I. B a r a n o w s k i, *Przemysł Polski w XVI wieku*, Warszawa 1919, s. 15 i zob. s. 29 i in.; por. też A. W y r o b i s z, *Liczba i rozmieszczenie hut szklanych w Małopolsce w XIV-XVII*, „Przegląd Historyczny” 57 (1966), s. 366-387; zob. też M. D e r w i c h, dz. cyt., s. 306-309.

¹¹⁶ Por. B. Z i e n t a r a, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV-XVII w.*, Warszawa 1954, *passim*.

dziej podatny do uprawy roli i produkcji roślinnej. Klimat bywał tu przeważnie wietrzny i wilgotny. Zima trwała natomiast – w stosunku do naświetlonych okolic Sandomierza – przeciętnie dwa tygodnie dłużej, zmniejszając wydatnie okres wegetacji roślin. Gleby były przeciętne, raczej liche, kamieniste, gdzieniegdzie tylko pokryte płytką warstwą lessu, co podnosiło tylko w niektórych rejonach ich urodzajność. Tu siano nawet pszenicę i jęczmień. Był to jednak rejon glebowy, na którym udawało się najlepiej żyto, owies i proso oraz konopie i len, a więc rośliny dostarczające surowca tkackiego i oleju jadalnego, a także (używając określenia ks. J. Gackiego) *ogrodowizny* czyli niektóre jarzyny i owoce. Mieli je – w opinii tradycji – wprowadzić w praktykę rolno-hodowlaną miejscowi benedyktyni, co w pewnym stopniu poświadczyl w XV w. także Jan Długosz, pisząc o znakomicie urządzonym i prowadzonym przez zakonników przy dworze opata sadzie owocowym¹¹⁷. Ze względu na gęste zalesienie włość słupska obfitowała w zwierzyinę dziką, w gospodarstwach folwarcznych i kmiecych natomiast, hodowano wszelakie bydło i trzodę oraz ptactwo domowe, a także konie. Warto przypomnieć może, iż ujawniła się tu rasa bydła, zwana rasą świętokrzyską¹¹⁸. Preferowano wspólne pastwiska, dla kilku wsi. Klasztor zawarował sobie jednakże wyłączność wypasania w niektórych partiach lasu, a także wyłączne użytkowanie żołądzi oraz bukwy. Zdradza to nie tylko rozwiniętą w folwarkach klasztornych hodowlę bydła lecz także trzodę chlewnej¹¹⁹.

Z dzieła Jana Długosza o uposażeniu biskupstwa krakowskiego wiadomo, że klasztorowi łysogórskiemu, jako panu feudalnemu, płacono czynsze (z każdego łanu po wiardunku czyli po 12 groszy oraz po 4 grosze podatku zwanego poradlnym), daniny w naturze (po 30 jaj, 2 koguty i 2 sery), a nadto egzekwowano po dniu pańszczyzny w tygodniu, swoim wozem lub swoim radłem, następnie odrabianie w lecie i zimie tzw. powabu, a wreszcie daninę po miarze żyta i owsa. Podobnie byli obciążeni daninami nieliczni zagrodnicy (Stara Słupia, Mirocice, Baszowice, Bielów), wykonujący jednak pańszczyznę pieszą. Zdumiewa znaczna liczba folwarków klasztornych. Kanonik krakowski odnotował je w Baszowicach, Pokrzywiance, Nowej Słupi oraz Starej Słupi. Nie stwierdziliśmy ich tylko w Bielowie, w Woli Bostowskiej, w Mirocicach oraz Woli Milanowskiej, gdzie zachowało się długo sołectwo, lecz opat Michał w końcu go wykupił i osadził na jego gruntach kmieci¹²⁰. W ten oto sposób klasztor skupił tu niemal wszystkie sołectwa i pozakładał w większości na ich gruntach folwarki.

¹¹⁷ LB III, s. 230; J. G a c k i, dz. cyt., s. 12-13.

¹¹⁸ J. G a c k i, jw.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ LB III, s. 230-233. W XVI w. istniało jeszcze sołectwo w Kuczowie przy wiosce Mostki, rozłożone przy drodze z Nowej Słupi do Łagowa, które odziedziczył po przodkach ks. Andrzej Kuczowski, pleban nowosłupski. Sprzedał go w 1573 r. *famato Christophero Kurowski, aurifabro, civi et advocato Opatoviensi* za 20 zł (AKKKS, rps 631, s. 369). Dodamy tu jeszcze, że do końca epoki staropolskiej dotrwało sołectwo w Starej Słupi. W 1747 r. pisał się tu sołtysem *generosus Josephus Sobiecki* (Tamże, rps 648, s. 25).

Dostatek energii wodnej sprzyjał rozwojowi młynarstwa. Tylko w Nowej Słupi pracowało w czasach J. Długosza trzy młyny (dwa wodne i jeden wietrzny czyli wiatrak), trzy młyny były w Starej Słupi (przy czym w jednym z nich czynna była piła); młyny istniały jeszcze nadto w pobliskim Bielowie i Pokrzywiance¹²¹. Odznaczały się niemałym potencjałem energetycznym i stanowiły ważny czynnik gospodarczy, przede wszystkim jednak jako ośrodki przetwórstwa zbożowego, jak też dostarczyciele surowca budowlanego. Przynosiły klasztorowi znaczne zyski¹²².

Nasylenie terytorium słupskiego w karczmy było już w czasach J. Długosza zdumiewające. Pod samym klaszturem, *sub monte* były czynne dwie karczmy, po dwie zostały odnotowane w Woli Milanowskiej oraz Starej Słupi. Karczmy istniały nadto w pobliskich Baszowicach, Mirocicach i Pokrzywiance¹²³. One przynosiły opactwu łysogórskiemu również niemałe dochody lecz ich duże zagęszczenie na terytorium słupskim jest zrozumiałe tylko w związku z przybywaniem tu w różnych porach roku tłumów pątników.

Kwitła przy tym również gospodarka rybacka. Jej rozwojowi sprzyjały od wieków miejscowe stosunki wodne, bogactwo naturalnych cieków górskich, przerażających się w strugi i strumyki oraz potoki i rzeczki. Wykorzystywano je nie tylko, jako źródło energii do młynów wodnych lecz także do zasilania świeżą wodą licznych stawów i sadzawek rybnych. Powstało ich na terytorium słupskim kilkadziesiąt. Zachowały się dla większości z nich nazwy i opisy ich położenia¹²⁴.

¹²¹ Tamże.

¹²² Zob. Tamże, a przede wszystkim Rejestr podatkowy z 1510 r., w którym podano, że w Nowej i Starej Słupi były czynne następujące młyny: Starosłupski o 2 kołach korzecznych; Średni o 4 kołach korzecznych; Wielki o 3 kołach (trzecie stępne); Dworski (o 2 kołach walnych) i Sosnowski, także 2 kołach walnych. (Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski Średniowiecznej PAN w Krakowie, wypisy źródłowe pod hasłem Nowa oraz Stara Słupia). W 1529 r. odnotowano pod miastem klasztorny młyn I d z i e g o. *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej...*, s. 350.

¹²³ LB III, s. 230-233.

¹²⁴ Np. staw w lesie między górami pod Trzcianką był zasilany w wodę ciekami z gór, a wypływający zeń strumyk przepływał przez staw w Wymysłowie, wpadał do płynącej od Baranichy strugi Wodnicy. Dwie sadzawki istniały w Nowej Słupi, jedna w granicach probostwa farnego (z której strumyk płynął między sadami miejskimi, oddzielając chałupy na Radoszowie od wschodu od miasteczka oraz dopływając do sadzawek w rejonie kościoła starosłupskiego); druga sadzawka w Nowej Słupi była położona przy probostwie szpitalnym, a wypływający zeń strumień płynął obok browaru przez sady miejskie i wpadał do stawu serwiskiego. Cztery niewielkie sadzawki były usytuowane na północ od miasteczka; za drogą z Nowej Słupi przez Baszowice do Bodzentyna natomiast, znajdowały się (między karczmą a Kowalichą) dwie, kolejna istniała za Baszowicami w kierunku Mirocic, zwana Mostki, przy strumyku wypływającym z gór obok Huciska; wreszcie na górze w pobliżu klasztoru znajdowały się od strony północnej dwie sadzawki, w końcu XVIII w. już wyschnięte. Źródła ze schyłku tego stulecia zarejestrowały jeszcze w granicach dawnej parafii starosłupskiej, staw pod górą Chełm, następnie staw serwiski, staw (przy dwu strugach) marzęcki, dalej staw za łąkami w Baszowicach zwany Trochowiny, nad łączącymi się strugami Dębionką i strugą zwaną Jeziorka, wypływającą ze stawu Prochownia. Na wprost

Co się tyczy młynarstwa winniśmy podać na podstawie źródeł z ostatniej ćwierci XVIII w. jeszcze, że cztery młyny wodne były czynne: w Wymysłowie, następnie na północ pod górą Chełm (przy stawku położonym przy drodze ze Starej Słupi do Serwisa), kolejny na północ przy Serwisie nad stawem oraz młynek na dziedzińcu probostwa szpitalnego, 600 kroków na zachód od kościoła farnego. Dalsze pięć młynów, mianowicie młyn na tzw. Baraniszce (przyległy od południa do wsi Jeleniów), następny zw. Dymarka (od strony północnej Jeleniowa), dalej młyn w Starej Słupi, młyn za wsią w Częstkwie oraz młyn w Pokrzywiance¹²⁵.

Skąpe wiadomości źródłowe do dziejów miasteczka średniowiecznego nie pozwalają na ustalenie liczby łąnów miejskich. Wiadomo tylko, iż uprawiane przez mieszczan pola i ogrody pozostawały niepomierzone. Także w okresie nowożytnym, z którego dochowały się księgi miejskie i rejestry podatkowe, w sprawach wielkości areалу uprawnego w rękach mieszczan, jesteśmy słabo zorientowani. Wspomniane rejestry podatkowe z XVI i XVII w. wykazują konsekwentnie, iż miasteczko obciążone było poborem zaledwie z 2,5 łąnu, czego w wyniku konfrontacji z materiałem szczegółowym, wydobytym z ksiąg miejskich, nie da się utrzymać¹²⁶. Wynika z niego, że już u schyłku średniowiecza, mieszczanie nowosłupscy dysponowali rozleglejszym arealem gruntów uprawnych. Daje się to zauważyć nie tylko na podstawie zjawiska, iż odnotowany w najstarszej księdze miejskiej obrót towarowy w osadzie, wypełniają zdecydowanie transakcje sprzedaży i kupna domów z rolami i ogrodami, lecz także w oparciu o wiele zapisek, których treść stanowi nabywanie czy też ustępowanie gospodarstw półłanowych¹²⁷. W dobie nowożytnej liczba mieszczkańskich gospodarstw rolno-hodowlanych znacznie wzrosła, o czym świadczy ilość procesów sądowych w księgach miejskich o role, ogrody czy też ich części. Cena ziemi uprawnej była tu cały czas wysoka i przywiązanie mieszczan do posiadania chociażby niewielkiej niwki czy ogrodu, emanuje niezwykle mocno z niemal każdej zapisanej karty tych ksiąg.

Role i ogrody miejskie zalegały przeważnie przy drodze z miasteczka do klasztoru łysogórskiego, a także od strony południowo-wschodniej, w sąsiedztwie Woli Milanowskiej. Grunty miejskie odnotowały źródła na Rudkach, na Brzezinach, na Górkach (w stronę Bodzentyna), przy Dole Rudecznym, na Pasterniku, przekazały

klasztoru, w Baszowicach, istniała sadzawka nad strumykiem, płynącym ku dworowi baszowskiemu. Odnotować winniśmy jeszcze sadzawkę (na strumyku wypływającym z gór) w Skoszynie, sadzawkę kolejną nad tym strumykiem w Koninie, następnie staw w Jeleniowie szlacheckim na strudze (wypływającej z lasów za Ząbkową Wołą), zwany Baranicha, już w parafii łagowskiej, dalej stawek i młynek zwany Dymarką. Poruszająca ów młynek Wodnica, meandrowała i wpływała do stawu w Starej Słupi i kierując się na zachód, łączyła się z innym strumykiem z sadzawek położonych na wschód od kościoła starosłupskiego, wpadała do wspomnianego stawu pod górą Chełm. Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski Średniowiecznej PAN. Materiały Atlasu Historycznego PAU.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Zob. F. K i r y k, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 77.

¹²⁷ AKKKS, rps 629, s. 6, 7, 34, 40.

nazwy pól Wierzbie, Poręba, Lorek, Piszczek¹²⁸. Nie zaprzestano karczunku lasów, rozmaitych zarośli i nieużytków¹²⁹. W powiększaniu obszaru użytków zielonych był zainteresowany również klasztor. Podamy więc dla przykładu, że opat Andrzej Kuczowski nadał w 1561 r. młodzieńcowi Walentemu Wałowskiemu za zasługi *rubetum situm penes agrum Lorek*, ciągnące się od pola Piszczek do ról na Rudkach, do wykarczowania, przy czym wartość tego obszaru skalkulowano na 12 grzywien. Opat kolejny, Tomasz Polanowski, nadał Wawrzyńcowi Wachowi, również zasłużonemu, mieszczaninowi słupskiemu, opuszczony *ager alias niwkę post rupellam*, przy drodze z miasta do klasztoru¹³⁰. Wiele zapisek zawiera wiadomości o prowadzonych przez klasztor zamianach gruntów z mieszczanami, a wreszcie o ich skupie. Pokażna liczba tych zamian nastąpiła w 1653 r. Oto klasztor zamienił znaczną połać tych gruntów w Woli Milanowskiej za pola czterech braci Flaków (Tomasza, Łukasza, Stanisława i księdza Jakuba), położone nad rzeką od Starej Słupi do stawu serwiskiego (Zerwikaptur, Serwis), następnie z Agnieszką, wdową po Franciszku Kaweckim, która zamieniła w imieniu potomstwa role i łąki zwane Poręby na Pasterniku, za część gruntu folwarcznego zwanego Wierzbie w Woli Milanowskiej; także Stefan Rzeszotko zamienił swój grunt zwany Poręba przy stawie serwiskim na odpowiedni areał roli folwarcznej w tejże wsi. Dodajmy jeszcze, że pola i łąki przy Dole Rudecznym posiadał (zapewne z nadania opata) Jan Ryszewski organista klasztorny¹³¹. Zachowały się stosunkowo liczne wiadomości o skupowaniu przez klasztor pól mieszczkańskich. W 1654 r. np. ustąpili klasztorowi za 30 złp. swoją rolę dziedziczną na Pasterniku Stefan i Klemens Wołowczykowie; tak samo postąpiły w 1662 r. siostry Anna Filipaska i Agnieszka Górna, które również pozbyły się pola na Pasterniku za 30 złp. na rzecz klasztoru. Przejmując w 1686 r. zarośnięty i zapuszczony grunt po niegdyś Fryderyku Mogileńskim, dokonał klasztor natomiast komisyjnego jego otaksowania, czego opis podaje, iż był to areał znaczny, ale porosły chrustem, w partiach górzystych nieurodzajny, lecz obejmujący 205 zagonów (zagon = 6 skibom), oceniony w sumie na 306 groszy czyli ponad 6 grzywien¹³².

Podtrzymując, iż posiadanie i uprawa ziemi należały do głównych źródeł utrzymania mieszkańców Nowej Słupi – powołamy się jeszcze na spis z 1695 r., zatytułowany *Role wszystkie do miasta Słupi należące, to jest po wielu miejscach*

¹²⁸ AKKKS, rps 650, s. 28-30.

¹²⁹ Obfitych wiadomości o nich dostarczają księgi miejskie. Tu podamy tylko, że w 1471 r. Jan Trzczyński wykarczował w Woli Pawłowej pola, które pozostawił (razem z domem w Nowej Słupi) synom Janowi, Tomaszowi, Stanisławowi oraz Wojciechowi (rps 629, s. 56). Sto lat później (1570) nic się pod tym względem nie zmieniło. Jakub Jędrzejowski, advocatus oppidi Słup, zakupił od klasztoru w celu karczunku *rubetum de nova radice penes metam Martini sartoris et ad viam stratam de Lagow pendentem* (rps 231, s. 340).

¹³⁰ AKKS, msp 650, s. 17.

¹³¹ Tamże, k. 16, 17, 27, 28.

¹³² Tamże, k. 30, 35.

w tymże polu ma który mieszczanin zagonów, porządnie pole rozmierzone i w roku 1695 opisane. Pola pod Skalką i Łazy zwane (zob. tab. 4).

Tab. 4. Pola mieszczan nowosłupskich pod Skalką i na Łazach (w zagonach)

Flak Sebastian	322	Flak Sebastian	57
Piotrowski	234	Flak Szymon	55
Kozieł Grzegorz	182	Samsał Krzysztof	53
Olaszkowski Wojciech	151	Płaski Krzysztof	53
Wróblowie Tomasz i Krzysztof	115	Kalwat Wawrzyniec	45
Liberadzki Tomasz	93	Staniek	35
Ogon Wojciech	82	Sadelewski Stanisław	34
Kwiatkowski Szymon	68	Flak Grzegorz	31
Bukowski Stanisław	3	Chamera Benedykt	26
Płaski Walenty	58	Dziurzyński	12
Ogon Grzegorz	58	Brudek Wojciech	12

Mimo, że wykaz powyższy zapoznaje nas z 23 właścicielami gruntów ornych, przeliczonych na 1839 zagonów – nie wydaje się, aby obejmował pola w ręku wszystkich posiadaczy rolnych użytków zielonych w mieście. Wyraźnie przecież zaznacza, że są to *pola pod Skalką i Łazy zwane*, co zwraca uwagę na świeże ciągle karczunki, ale nie dotyczy pól miejskich przy drodze do klasztoru, na Pastewniku, na Rudkach, na Lipiu i in.

Zamianom z klasztorem ulegały nie tylko pola miejskie na grunty inne, nie zawsze żyzne i dogodniej położone. Dotyczyło to również wytyczonego jeszcze podczas lokacji pastwiska miejskiego. Jeszcze opat Andrzej Kuczowski potwierdził miastu w 1567 r. *pascuarium civile alias Miejskie Pastwisko*, które miasto używało za jego poprzedników. Jednakże opat Tomasz Polanowski nadał swojemu miastu Słupi Nowej w 1580 r. *pascuarium commune alias Pastewnik Miejski* na łąkach folwarcznych przy sadzawce rybnej zwanej Zerwikaptur (*sub piscina nostra dicta Serwicaptur, in prata nostra praedialia*). Konfirmacji tego nadania dokonał w 1611 r. opat Bogusław Boxa Radoszowski. W 1567 r. jednak opat Andrzej Kuczowski podpisał akt zamiany owego *pascuarium* na inny pasternik zwany Ściegna przy drodze do Woli Milanowskiej. Były to jednakże zarośla do wykarczowania (*rubeta pro extirpatione*). Tu *pod Wolskimi Gruntami* posiadało miasto swój pasternik w 1725 r. i wypasało tam bydło zapewne również w kolejnych dekadach XVIII w.¹³³

Korzystało od lokacji z lasów klasztornych. Dodamy tu, że w 1722 r. opat Krzysztof Mirecki potwierdził prawa Słupi Nowej do wycięcia drewna opałowego i budowlanego, jednakże ograniczył dostęp poddanych do lasów do dwu dni w tygodniu, w poniedziałki i piątki¹³⁴.

¹³³ AKKKS, rps 650, k. 12, 25, 34, 39 i in.

¹³⁴ Tamże, k. 12, 37.

Poza możliwością zbadania pozostaje dom i obejście mieszkańca osady miejskiej. Niewiele przynoszą informacji w tym względzie, zawarte w księgach miejskich nieliczne testamenty. W 1547 r. Jan Niewczas, mieszczanin słupski, przekazał żonie Katarzynie (uposażywszy wcześniej dzieci) pół łanu roli oraz inne pole z łąkami, nadto 2 krowy i 10 owiec oraz piec biały, zapewne kaflowy, z komorą (*hypocaustum album cum camera*); poza tym po pół kopy groszy kościołowi Św. Wawrzyńca oraz kościołowi w pobliskiej Nowej Słupi, ale położonej w północno-zachodniej części Łysogór, Św. Katarzynie¹³⁵. Bardziej interesujące jest jeszcze rozporządzenie majątkowe Sebastiana Bratki karczmarza, który zeznał, że bydło (8 krów, 2 woły, 5 cieląt, 5 świń, 2 wieprze 7 świnek małych *alias* prosiąt) i zboże w spichlerzu, a także zasiewy i siano na łąkach – sprzedał za 28 grzywien braciom z klasztoru łysogórskiego. Z rzeczy spisanych w 1630 r. po Macieju Czajce, mieszczaninie słupskim, dowiadujemy się, że pozostawił córce, Reginie Malinowskiej, mieszczce opatowskiej, 4 krowy, 20 owiec, 2 woły wielkie, 20 sztuk cyny, 70 łokci płótna cienkiego, 63 łokcie przędzy cienkiej, 7 łyżek srebrnych (wartości 80 zł), powłoki i chusty białogłowskie, obrusy (wartości 100 zł), a wreszcie 2 pierścienie złote (wartości 30 zł), koszule i in. Całość przekazanego majątku oszacowano na 563 zł¹³⁶. Jeszcze bardziej ciekawy wydaje się *Inwentarz rzeczy po śp. Macieju Turowskim*, spisany w jego domu w Nowej Słupi 8 lutego 1640 r. Podajemy go zatem nie zmieniając kolejności pozostawionych spadkobiercom przedmiotów, zachowując ich dawne nazwy. Przekazał im dom, zaznaczając iż z sieni szło się do dobrze umeblowanej izby (szafa, ławka, dwa stoły, stolik i zydel) i komory oraz kuchni (zaopatrzonych w drzwi z zamkami i okna na zawiasach), a także do stajni o trojgu wrotach oraz do obory. W pomieszczeniach tych znajdowało się nadto wiele sprzętów i naczyń oraz narzędzi gospodarskich (naczynia do sypania zboża, naczynia piwne, 3 beczki, 7 ahtelów, w lochu – beczka na kapustę); oddzielnie stały naczynia gorzałczane (ceber, korce, konwie, konewki), dalej wymieniono siekiere, rusznicę, skrzynię sieczkową, siekiere ręczną, szust, skrzynkę zieloną, panew żelazną, kornetów dwa, talerze, puzdro z flaszami; wozów trzy, skórę starą, dylamon stary, kształt turecki brunatny, kitlicę nową, listwy, kołpak, letkus, barchanę-kobierzyk, kozuch stary turecki, magierka, pociesze różane, smary hufne, pasek srebrny, koraliki kryształowe, buty safianowe, trzy koszule, dwoje gaci i ręcznik¹³⁷.

¹³⁵ Tamże, rps 632, s. 87.

¹³⁶ Tamże, rps 632, s. 87, 278; rps 635, s. 242, 250, 251.

¹³⁷ Tamże, rps 635, s. 193-195. Nieco wcześniejszy, lecz podobny spis rzeczy znany z 1618 r., po zmarłym Andrzeju Kalkowskim mieszczaninie słupskim: kramarka wiotka czarna, muchajerowa, królikami podszyta; podczamarze zielone, barankami podszyte; metlik barszczowy kotkami podbity; czapka aksamitna z bobrem; suknia zielona; kształt aksamitny czarny; suknia brunatna falendyszowa; letnik czerwony, muchajerowy; kształt czerwony, muchajerowy; 7 koszulek kramnych, ósma zgrzebna; 2 fartuchy kramne, 3 prześcieradła.; obrus wiotki; fartuch zielony, odziemnica zgrzebna, 2 pierzyny; 2 poszewki; trzecia pierzyna, fartuch zgrzebny; pasek mosiądzowy, pozłocisty; pas srebrny. Koraliki

Miasto utrzymywało się nie tylko z rolnictwa i hodowli. W znacznej części żyło bowiem z rzemiosła i potrosze z przemysłu szklanego oraz żelaznego, w tym także (w celu uzyskania węgla drzewnego) z wypalania lasów. Z zaskoczeniem stwierdzamy jednak nasycenie osady w ludność rękodzielniczą i niemałe rozbieżności na poszczególne specjalności. Zestawiliśmy wzmianki o rzemieślnikach, wypisane ze wspomnianych wielokrotnie ksiąg miejskich. Oto w czterdziestoleciu 1525-1565 udało się odnotować imiona i nazwiska blisko 70 rzemieślników, kilkunastu specjalności, przy czym uwagę przyciągają zwłaszcza majstrowie branży metalowej, a więc kowale, ślusarze, górnicy, których naliczyliśmy jedenastu, następnie szereg hutników wytwarzających szkło¹³⁸, z branży spożywczej 6 młynarzy, kilku karczmarzy, wreszcie piekarzy i rzeźników, z kolei 11 szewców, kilku kuśnierzy, rymarzy i siodlarzy, a w końcu kilkunastu tkaczy i krawców oraz kilku łaźebników, Macieja złotnika,

czerwone, pierścione; skrzynia zielona, garniec gorzałczany z naczyniem oraz inne, drobniejsze naczynia (Tamże, rps 634, s. 152).

¹³⁸ W latach 1520-1550 Gregorius h u t h n y k płacił podatek od domów czyli szos, był więc mieszkańcem Nowej Słupi; Inny h u t h n y k (bez imienia i nazwiska) pojawił się wśród płacących szos w towarzystwie anonimowego r u d n i k a. Ponieważ w 1541 i 1543 r. płacił także czopowe, oznacza to, że zajmował się także wytwarzaniem piwa (AKKKS, rps 630, s. 9, 21, 41, 43, 61, 91, 122-124, 383-384, 388-389). Jego może potomkiem był Mikołaj hutnik, rajca nowosłupski w latach 1551-1552, niebawem zmarły, gdyż jego majątkiem (dom z ogrodem i browarem) rozporządzał w 1553 r. w imieniu dzieci zmarłego (Jana i Doroty), zapewne bliski krewny, także o imieniu Jan (rps 632, s. 119). W tym czasie występowali, jako *vitreatores* Adam Mitasz szklarz i Waclaw, który w 1563 r. przejął hutę szklaną; w 1568. odnotowany został Thomas Barteczko *vitreator* z Jeziorka, lecz w 1570 r. mieszkający z braćmi Łukaszem i Marcinem w Nowej Słupi, wzmiankowany jeszcze w 1571 r., kiedy wykupił od swego kolejnego brata, Mikołaja, wówczas mieszczanina wiślickiego, przypadłą mu niegdyś część ojcowizny (rps 631, s. 255, 310, 331, 351). Należał do najzamożniejszych mieszkańców Nowej Słupi, nie ominęły go też zaszczyty miejskie, skoro w 1579 r. piastował urząd ławnika (rps 633, s. 44). W 1574 r. odnotowano Tomasza hutnika, o nazwisku Kleszcz, który zastawił młynarzowi Idzikowi pola z łąkami od strony Woli (Milanowskiej) za 20 grzywien (rps 632, s. 279), w 1580 natomiast Józefa zwanego *Nathamus alias hutnik*, z żoną Jadwigą Jeleniowską, ustępującego za 20 grzywien niwkę oraz inną jeszcze rolę Stanisławowi Kucharczykowi, wójtowi nowosłupskiemu (rps 633, s. 50), a wreszcie w 1585 r. Tomasza Kleszczyka oraz jego synów hutników, Stanisława i Krzysztofa, sprzedawców domu przy drodze do Opatowa i roli na Brzezinach za 60 grzywien Wawrzyńcowi Nowkowi (Tamże, s. 125-126). Tu podamy jeszcze, że w 1570 r. nowosłupski sąd ławniczy zajmował się w obecności opata świętokrzyskiego Andrzeja Kuczowskiego, sprawą Katarzyny, córki śp. Mikołaja górnika (*filia famati olim Nicolai Manyek mineratrix*). W XVII w. hutnictwo uprawiali Stanisław Śliwka, który w 1603 roku ustąpił Stanisławowi Czajce za 80 grzywien stajanie roli na Górkach w stronę Bodzentyna (rps 634, s. 43), następnie majster Melchior hutnik (1626) oraz Maciej hutnik młodszy (1629) i Jan Łysik (1637) (rps 635, s. 183). Znacznie później zawód ten uprawiał Wojciech Trzaska hutnik (1665) i – jak świadczy ich nazwisko – inni mieszczanie nowosłupscy, mianowicie Hamerowie, Benedykt, Wojciech i Jan, którzy w 1682 r. splacali długi ojca (rps 637, s. 106; rps 638, s. 183).

Marcina dudę, Franka sieczkarka i Grzegorza prasoła oraz nie znanego bliżej maziarza (zob. tab. 5).

Tab. 5. Rzemiosła i rzemieślnicy odnotowani w księgach miejskich w latach 1525-1565

Kowale	Albertus, Laurentius, Martinus, Mathias, Valentinus, Laurentius dictus Cierpisz
Ślusarze	Bartholomeus, Szpykowski, Stanislaus, Lucas,
Górnicy	Nicolaus Manyek minerator
Hutnicy	Gregorius, Nicolaus, Mathias Ruliewski de hutta
Szklarze	Adam Mitasz, Thomas Barteczko, Venceslaus, Martinus, Mathias Jeleniowski
Złotnicy	Mathias
Bednarze	Valentinus
Cieśle	Bartek carpentarius
Młynarze	Cegyelka Egidius, Bartholomeus Charasza, Joannes Pędzimała, Andreas Idzik
karczmarze	Marcus a Calvo Monte,
Piekarze	Andreas, Laurentius
Kucharze	Jacobus,
Rzeźnicy	<i>carnifex</i> (rzeźnik)
Szewcy	Joannes, Albertus, Gawel, Stanislaus, Franek, Latała, Laurentius, Felix, Andreas, Valentinus Kobilka, Mathias Gul
Krawcy	Albertus, Valentinus, Andreas, Jacobus, Stanislaus, Joannes, Georgius (Jurek)
Kuśnierze	Nicolaus, Laurentius, Stanislaus
Łaziebnicy	Sebastianus, Stanislaus, Sebastianus cirulicus
Siodlarze	Jacobus, Martinus, Mathias
miechownicy	Stanislaus Szulc
Tkacze	Andreas, Joannes, Dominicus, Martinus
Duda	Maczyek
Sieczkarz	Franek
Maźnik	Maziarz
Prasołowie	Grzegorz solarz

Źródło: AKKKS, rps 630, k. 1, 21-23, 27, 31, 61, 65-68, 79, 85, 91, 105, 119, 122-124, 398-399; rps 631, s. 1, 5, 13, 20, 59, 82, 89, 95, 99, 108, 114, 120, 137, 151, 162, 173, 240, 244, 255, 265, 316; rps 632, s. 7, 17, 26, 28, 45, 50, 51, 68-69, 87, 119, 160, 203, 211.

Pamiętając, że przytoczone dane przedstawiają tylko niepełne nasycenie miasteczka w rzemiosła, stwierdzamy, iż jego obraz faktyczny był o wiele bogatszy i wypełniony rękodzielnikami innych jeszcze specjalności. Spostrzeżenie to uzasadnia w pełni materiał źródłowy z ostatnich dekad XVI i pierwszych dziesięcioleci XVII w., dokąd dotrwały czasy pomyślne dla miasta.

Już w pierwszej połowie XV wieku działalność zawodową prowadził w Nowej Słupi Jan murarz, który utrzymywał kontakty z Krakowem i Chęcunami, dokąd udawał się w 1442 r. w towarzystwie żony, Katarzyny¹³⁹. Na ten okres przypada pojawienie się w mieście zapewne więcej rzemieślników budowlanych, lecz o kolejnych muratorach, zwanych mularzami, spotykamy wzmianki znacznie później. Dopiero w 1591 r. bowiem został odnotowany Wojciech Wróbel mularz, który wypalał osobiście wapno, a zapewne produkował też cegłę, na remont, jak się zdaje, obiektów sakralnych, przeważnie na zamówienie pana miasta, opata łyso-górskiego, a Maciej Jeleniowski, właściciel huty szkła, zaopatrywał w szyby budowle kościelne i dwory szlacheckie. Wiadomo również, iż murarką zajmował się w Słupi Nowej w tym czasie także Franciszek mularz¹⁴⁰.

Górnicy i kuźnicy oraz hutnicy szkła, podobnie jak młynarze i karczmarze, nie byli objęci rygorami cechowymi. Ich działalność zawodowa opierała się na przywilejach indywidualnych. Wywierali jednak dodatni wpływ na życie gospodarcze miasteczka, opłacali się sownie klasztorowi, jako panu feudalnemu. Do tej samej kategorii pracowników zaliczyć należy również łaźiebników, balwierzy i cyrulików. Przyciągające do Nowej Słupi licznych uczestników głośnie uroczystości kościelne na Św. Krzyżu, a także miejscowe targi i jarmarki, przysparzały im klientów. Księgi miejskie odnotowały sporo nazwisk ówczesnych strażników zdrowia i higieny¹⁴¹, wśród których pojawił się 1690 r. aptekarz, sławetny Walenty Solański, zapożyczony zresztą (90 zł) u podręczego klasztoru¹⁴².

¹³⁹ AKKKS, rps 629, s. 7-9.

¹⁴⁰ AKKKS, rps 632, s. 84-86, 279; rps 640, s. 111, 118.

¹⁴¹ W 1446 r. została odnotowana łaźnia, która była położona przy drodze w stronę Opatowa (*balneum iacens ...ad viam ad Oppathow usque fluvium Stawyska* (rps 631, s. 158 i zob. rps 629, s. 18). J. Długosz podał, że jej użytkownik czyli łaźiebnik, był obciążony 2 grzywnami czynszu rocznie na rzecz klasztoru Św. Krzyża oraz obowiązkiem obsługi łaźni klasztornej dla zakonników, gdy zaistnieje taka potrzeba (LB III, s. 230). W rejestrze szosu z 1524 r. figuruje wśród właścicieli domów w Nowej Słupi Sebastianus balneator (rps 630, k. 91), który przeniósł się następnie do Bodzentyna, gdyż w 1543 r. dochodził w Nowej Słupi z żoną Anną spadku po krewnych (rps 632, s. 45). W trzeciej ćwierci XVI w. prowadził łaźnię Stanislaus balneator, żonaty z Anną mieszkanką nowosłupską, która zapisała mu w 1555 r. połowę domu z ogrodem (rps 631, s. 151), a dziesięć lat później (1565) w testamencie 4 grzywny oraz po grzywnie synom Marcinowi, Stanisławowi i Józefowi. Mężowi przekazała również krowę, tunikę podbitą futrem króliczym, poduszkę, czapkę jedwabną, letnik muchajerowy, grzywnę klasztorowi na Łysej Górze, grzywnę kościołowi parafialnemu i Janowi wikaremu oraz 24 grosze bractwu i 12 groszy bractwu młodszemu (iuniori fraternitati), co dotyczyło zapewne bractwa ubogich (żebraków) oraz może utworzonego już wówczas (a później wznowionego w drugiej połowie XVII w.) bractwa Św. Anny (rps 632, s. 207-208). W 1562 r. odnotowano Reginę, córkę sławetnego Macieja Reymisa, mieszczanina opatowskiego, a wdowę po Sebastianie cyruliku i obywatelu nowosłupskim, która odziedziczyła po zmarłym mężu dom w rynku i 3 pola (rps 631, s. 243-244). W 1602 r. głośno było w Nowej Słupi o Michale balwierzu, który poranił szlachcica Stanisława Sieniawskiego, sługę Hieronima Miękickiego, ale utrzymał się w zawodzie jeszcze w 1617 r. (rps 634, s. 18; rps 636, s. 18). Medycyną trudnił się później (1641) Marcin balwierz-

Rzemieślnicze organizacje zawodowe w Nowej Słupi ujawniają źródła znacznie później, niż doprowadzono do ich powstania. Nie dochował się bowiem ani jeden statut cechowy. O cechach nowosłupskich wzmiankują księgi miejskie dopiero z trzeciej i czwartej dekady XVII w. W 1630 r. odnotowano *Starszych cechu rzemiosła szewskiego z bracią swoją*. Rok później opisano sprawę pobicia Walentego Nalewajki, *młodzieńca cechu szewskiego*, przez Franciszka Piotralika z Wólki. Osiem lat później (1639) wpisano w księgę radziecko-wójtowską imiona i nazwiska starszych cechu kuśnierskiego (Maciej Chramik), cechu płócienniczego (Jan Pełka) i cechu szewskiego (Jan Wcisło)¹⁴³. Inna księga miejska odnotowała pod rokiem 1639 poranionego *młodzieńca cechu kowalskiego*, Tomasza Wieczorkiewicza, a pod 1661 *braci rzemiosła bednarskiego miasta Słupi Nowej* oraz 1668 r. *cechmistrzów rzemiosła kowalskiego i bednarskiego*¹⁴⁴. Z 1661 pochodzi wiadomość o *sławetnych panach rzemiosła rzeźniczego*, z 1681 r. o *piekarzy cechmistrzach, mających się zgłosić przed urząd wójtowski*¹⁴⁵.

Zdołaliśmy ustalić zatem, że w XVII stuleciu Nowa Słupia skupiała sześć rzemieślniczych organizacji zawodowych, których początki sięgają z pewnością XVI wieku. Były to cechy jednobranżowe, jak szewski, płócienniczy czyli tkacki, następnie piekarski i rzeźniczy oraz cechy wspólne, jak kowalsko-bednarski (zrzeszający rzemiosła metalowe, drzewne, powroźnicze i zapewne ceramiczne), nazywany przez to Cechem Wielkim, oraz zgromadzenie kuśnierzy, współdziałających organizacyjnie z krawcami, nazywane cechem krawiecko-kuśnierskim. Ustalenia te

cyrulik (1641), a przede wszystkim sławetny pan Laurentius cirulicus, lantwójt nowosłupski (1663-1665) oraz równocześnie (1665) Wawrzyniec cyrulik, rajca w Nowej Słupi (rps 635, s. 273, 277; rps 637, s. 31, 86). Najgłośniejszym z nich był jednak (wspomniany już) Wojciech Chrostowski, *cyrulik miasteczka naszego* (rps 638, s. 37), człowiek popędliwy, skłonny do kłótni i bójek. W 1684 r. został oskarżony przez Marcina Szmaderowskiego, że (jako wyuczony rzemiosła u mistrza w Jarosławiu) znieważył wszystkie cechy nowosłupskie, wykrzykując, że to *dziadostwo, ani praw ani przywilejów*. W 1687 r. sponstponował przez swojego sługę żonę Stanisława Morzykiszki rzeźnika, ponieważ upomniała się o należność za polec mięsa, a w 1694 r. pobił Grzegorza Koziola, mieszczanina nowosłupskiego (rps 640, k. 105, 121-123, 319-321). Dzięki księdze ślubów i zgonów zachowały się z drugiej i trzeciej ćwierci XVIII w. imiona i nazwiska doglądających zdrowia zakonników w klasztorze a p t e k a r z y: Andrzeja Kretkowskiego *pharmacopolae Calvomontani* (1720) i Tadeusza Krasieńskiego (1754) oraz c y r u l i k ó w klasztornych: Karola Piotrowskiego (1737-1744) i Walentego Flakowicza, *chirurgii monasterii s. Crucis* (1755), a także pracujących w klasztorze lub dla klasztoru zwykłych rzemieślników: Antoniego Wydrzyńskiego ślusarza (1733), Andrzeja Tarnowskiego kowala (*ferrifaber de austeria s. Crucis*, 1738), Antoniego Kończaka piekarza klasztorowego (1738) i Wojciecha Korzeniowskiego szewca *de Monte Calvo*; nadto Szymona Agnińskiego karczmarza-dzierżawcy karczmy na Łysej Górze oraz Stefana Guzika, zakrystiana kościoła Św. Krzyża (rps 645, s. 163, 166, 184, 214, 215, 192, 212, 227, 233).

¹⁴² Tamże, rps 638, s. 79.

¹⁴³ Tamże, rps 635, s. 134, 158, 206, 207.

¹⁴⁴ Tamże, rps 635, s. 27; rps 637, s. 4, 8, 125; rps 640, s. 296.

¹⁴⁵ Tamże, rps 637, s. 3; rps 639, s. 1; zob. też rps 640, s. 150, 305.

rzucają nowe światło na dzieje gospodarcze miasteczka pod Łysą Górą, traktowanego dotąd, jako nierozwinięta gospodarczo osada klasztorna, niewiele różniącą się od wsi¹⁴⁶. Okazało się jednak, że był to wyróżniający się w okolicy ośrodek przemysłowy (górnictwo, hutnictwo, młynarstwo), dostrzegane przez kupców i kramarzy centrum produkcji rękodzielniczej, ukierunkowanej na wytwórczość tkacką, odzieżową, obuwniczą i metalową, a także spożywczą. Stanowił zaplecze gospodarcze odbywających się tu targów i jarmarków, zgranych z okresami natężonego ruchu pątniczego. Nie brakowało tu ludzi obrotnych, inwestujących w przemysł wydobywczy i hutniczy, dysponujących odpowiednimi środkami finansowymi.

O stosunkach handlowych Nowej Słupi zachowały się jednak wiadomości skromne. Ożywiony od wieków ruch pątniczy był dźwignią wymiany towarowej w dniach odpustu na Św. Krzyża, Zielone Świątki, a także w niedziele i święta. Korzyści z niej ciągnął jednak długo przede wszystkim klasztor. Już za panowania Władysława Jagiełły zauważono, że miasto Nowa Słupia pozostaje w stanie ubóstwa i nie rozwija się. Obdarzył go król w związku z tym nadaniem w 1405 r. targu tygodniowego we czwartki, nie naruszając wielkiego targowiska w otoczeniu klasztornym na Św. Krzyżu. Kiedy tamtejszy odpust z okazji Zielonych Świąt, obchodzony przez miejscowych benedyktynów niezwykle uroczyście, przekształcił się ów jarmark w łotrowskie igrzyska obyczajowe, siejąc zgorzniecie, kradzieże i rozpustę, nie wyłączając bójek i zabójstw, zdecydowano się przesunąć ową jarmarczną i rozrywkową część odpustu ze wzgórza klasztornego do Nowej Słupi. Znalazło to w końcu wyraz w dyplomie królewskim z 4 grudnia 1468 r., w którym czytamy o zakazie handlowania na Łysej Górze oraz o ustanowieniu dwu jarmarków u jej podnóża, w Nowej Słupi, w Zielone Świątki oraz w dniu Św. Wawrzyńca, patrona nowosłupskiego kościoła farnego¹⁴⁷. Było to rozwiązanie Salomonowe. Klasztor pozbył się uciążliwych handlarzy i konfliktowej gawiedzi, korzyści materialne czyli opłaty targowe z obu (mogących trwać po tygodniu) jarmarków, pozostawały w skarbcu klasztoru. Świadczy to o wpływach opata i konwentu łysogórskiego na dworze królewskim, a także przeświadczeniu monarchy o sile oddziaływania świętokrzyskiego ośrodka religijnego na wiernych. Nie usiłował więc Jan Konarski, biskup krakowski, przeciwstawić się królewskim decyzjom w sprawie jarmarków nowosłupskich. Kiedy mu uświadomiono, że ustanowiony świeżo jarmark zielonoświątkowy w Bodzentynie koliduje z jarmarkiem w Nowej Słupi – postanowił przesunąć jarmark bodzentyński na inny termin¹⁴⁸.

Nie zachowały się informacje o funkcjonowaniu tych jarmarków. Wiadomo jednak, że odpusty w kościele klasztornym zestrojone organizacyjnie z jarmarkami i targami nowosłupskimi, ściągały w owe odpusty oraz w niedziele i święta rzesze pątników, którzy zatrzymywali się w Nowej Słupi, zaopatrywali się w towary, nie

¹⁴⁶ Por. *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Wrocław 1975, s. 542.

¹⁴⁷ *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, wyd. J. B a r t o s z e w i c z, Warszawa 1858, s. 444-446, nr 222; J. G a c k i, dz. cyt., s. 215-216.

¹⁴⁸ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, t. 2, wyd. B. U l a n o w s k i, Kraków 1902, nr 624.

omijając licznych tu karczem, a także kramów rynkowych. Przynosiło to korzyści miejscowym karczmarzom i kramarzom, a także stosunkowo licznym tutejszym rzemieślnikom.

Pozytywny wpływ jarmarków i targów na stosunki gospodarcze w mieście, nie ustał również w epoce nowożytnej. W 1633 r. zyskało ono jeszcze przywilej króla Władysława IV na dwa kolejne jarmarki, przypadające na dzień Św. Benedykta (21 III) oraz Podwyższenie Św. Krzyża (14 IX). W 1690 r. z kolei król Jan III Sobieski podwyższył na prośbę opata liczbę jarmarków nowosłupskich o dalsze cztery, a to na pierwszą niedzielę po Trzech Królach, następnie na Znalezienie Św. Krzyża (3 V) oraz Św. Macieja (24 II) i Wszystkich Świętych¹⁴⁹.

Atrakcyjność targów i jarmarków nowosłupskich poświadczają niewątpliwie liczne zapiski w księgach miejskich o bawiących w Nowej Słupi mieszkańcach innych miast. Najczęściej pojawiali się tu mieszczenie Opatowa, Sandomierza, Bodzentyna, Kunowa, Łagowa i Wąchocka, mniej liczni z Pilzna, Wiślicy, Szydłowa, Chęcina, Gielniowa, Secemina, Urzędowa, Turrobina oraz Kalisza¹⁵⁰. Przewagę wśród odwiedzających miasteczko u podnóża Łysej Góry mieli, rzecz jasna, mieszkańcy okolicznych wsi, których ściągają do Nowej Słupi niemal codziennie rozmaite sprawy, nie tylko religijne. Po towary udawali się mieszczenie nowosłupscy do innych, nierzadko odległych miast koronnych i zapewne śląskich. W księgach miejskich czytamy, że odwiedzali tradycyjnie Kraków. W 1565 r. woził do stolicy kraju drewno Mikołaj Wąsowicz, wójt nowosłupski, gdzie zaopatrywał się zapewne w towar kramny i inne wyroby rękodzielnicze i przemysłowe¹⁵¹. Stosunki rodzinne z Urzędowem (Jan Bogatek rajca urzędowski był żonaty z Anną, która dochodziła w 1626 r. w Nowej Słupi majątku po krewnych) zdradzają prawdopodobnie udział mieszczenia nowosłupskich w handlu z Rusią¹⁵². Z rejestrów celnych na komorach województwa sandomierskiego z lat 1765-1766 wiadomo, że wywozili na rynki miast małopolskich i Rusi Czerwonej żelazo, blachy i szkło, a także łój i sery oraz płótno konopne, a sprowadzali woły i konie w celu – jak sądzimy – dalszej ich sprzedaży¹⁵³.

Handel koncentrował się w rynku, w którym, jak już nadmienialiśmy, stał ratusz, siedziba władz miejskich, więzienie i zapewne (jak w innych miastach) waga większa i mniejsza oraz piwiarnia. Źródła XVII-wieczne wzmiankują o gospodzie rynkowej która mogła znaleźć pomieszczenie właśnie w ratuszu. W rynku, gdzie rajcy wyznaczali kramy nie tylko dla kramarzy lecz także dla rzemieślników, sprzedawano przede wszystkim płody rolne (pszenicę, żyto, jęczmień i inne) i ho-

¹⁴⁹ AGAD, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych 2165, k 129-131. J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 407.

¹⁵⁰ AKKKS, rps 631, s. 21, 137; rps 635, s. 62, 142, 155, 169, 287; rps 636, s. 1, 65; rps 648, s. 10, 12, 15, 23, 25.

¹⁵¹ Tamże, rps 632, s. 196.

¹⁵² Tamże, rps 635, s. 82.

¹⁵³ Z. G u l d o n, L. S t ę p k o w s k i, *Statystyka obrotów towarowych na Komorach celnych województwa sandomierskiego 1764-1766*, Kielce 1986, s. 43, 99, 100-101, 103, 138, 181, 185.

dowlane (bydło rogate, nierogaciznę, ptactwo domowe)¹⁵⁴ oraz wytwory rzemieślnicze tekstylne, skórzane, metalowe, drewnne i powroźnicze, a także ceramiczne. Sprzedawano też wyroby piekarnicze (chleb, ciasta) i masarskie (mięso, wędliny). Z 1667 r. pochodzi informacja o piekarkach, mianowicie Jadwidze Januszewiczowej oraz Wawrzyńcowej Kalwatowej, obsługujących kramy z chlebem w dogodnych miejscach rynku, lecz stale niezadowolonych i kłócących się z sobą, używających brzydkich, niecenzuralnych słów¹⁵⁵. Nie była to tylko ich specjalność. Targi i jarmarki nowosłupskie były gwarne i krzykliwe, pełne wadzących się i bijących się z sobą uczestników, nie przebiegających w słowach. Zwady te kończyły się nieraz tragicznie, poranieniem a nawet śmiercią. Pełno o tym (zwłaszcza o zmaganiach i zniewagach słownych) zapisek sądowych¹⁵⁶. Rynek spełniał jednak swoją podstawową funkcję. Był miejscem wymiany towarowej, zaopatrując miejscowych i przyjezdnych w artykuły pierwszej potrzeby, jak np. sól (na której dowozie i sprzedaży bogacili się miejscowi rajcy)¹⁵⁷, ale też kosztowne tekstylia, jak np. sprowadzane z zagranicy sukno, o czym wzmiankuje zapiska z 1543 r. Bogatsi mieszkańcy Nowej Słupi nosili chętnie tuniki z sukna luńskiego, które było drogie, przekazywali więc w testamentach garderobę sukieną swoim spadkobiercom¹⁵⁸.

Spółeczeństwo nowosłupskie nie wytworzyło warstwy kupieckiej. Reprezentowali ją nieliczni tylko kramarze. W latach 1591 – 1625 zostali odnotowani Jan i Jerzy Chmielowski, następnie Marcin, a także (1630) Wojciech Miaskowski i Krzysztof Sobespański, kramarze nowosłupscy¹⁵⁹. W 1684 r. stanęli przed sądem ławniczym Marcin Szydłowski i Marcin Siewierski, *będący obydwaj kupcami alias kramarzami*, wadzący się o miejsce na kramy w rynku; sąd skazał Siewierskiego, aby pod karą pieniężną przeprosił Szydłowskiego z trzema innymi kramarzami, z którymi rozkładali na tym samym miejscu od lat swoje towary¹⁶⁰. Nie byli to jednak najbardziej zamożni i wpływowi ludzie w mieście. Zaszczytu wyboru na rajcę i burmistrza dosąpił w 1591 r. tylko Marcin kramarz, potem nie spotkaliśmy już informacji, aby którykolwiek kramarzy zajmował krzesło w radzie lub ławie miejskiej. Uwagę przykuwać może jeszcze kariera wprowadzonego w sfery kupieckie drogą koligacji, sławetnego Jakuba Niewczasowicza, zarządcy dóbr klasztornych (*civis et factor bonorum Slup*), żonatego z Barbarą, córką Michała Aleksandrowicza, którego księga miejska nazwała w 1569 r. kupcem (*mercator*)¹⁶¹, jednakże mieszczanina z pewnością nie nowosłupskiego.

¹⁵⁴ Z 1553 r. pochodzi wiadomość, iż Jakub wójt nowosłupski z żoną Hanną hodowali na sprzedaż bydło, a przede wszystkim woły. AKKKS, rps 631, s. 129.

¹⁵⁵ Tamże, rps 637, s. 121.

¹⁵⁶ Por. rps 637, s. 123 et passim.

¹⁵⁷ Tamże, rps 632, s. 101-102.

¹⁵⁸ Tamże, s. 53.

¹⁵⁹ Tamże, s. 415; rps 634, s. 130; rps 635, s. 27-28, 141, 142.

¹⁶⁰ Tamże, rps 640, k. 5.

¹⁶¹ Tamże, rps 631, s. 311; rps 632, s. 415.

* * *

Życie duchowe podzielonego na stany społeczeństwa staropolskiego, koncentrowało się przeważnie wokół parafii, kościołów kolegiackich i katedralnych, w mniejszym znacznie stopniu wokół dworów i zamków. Czynnikiem kulturotwórczym była przede wszystkim parafia, oddziałująca na wiernych nie tylko pod względem religijnym, lecz także oświatowym, gdyż była powiązana ze szkolnictwem i bractwami kościelnymi, a także z instytucją opieki społecznej, jaką stały się od wieków średnich przytułki czyli szpitale ubogich. Największym atrybutem parafii było skupianie wiernych w niedziele i święta oraz oddziaływanie na nich poprzez wystawne nabożeństwa, wypływające z ewangelii kazania, modlitwy, śpiew kościelny i udział w uroczystych procesjach. Warto zauważyć również, iż parafia w czasach staropolskich była instytucją wytwarzającą autentyczne więzy społeczne, ugruntowujące poczucie tożsamości regionalnej. Dla historyka i prawnika pozostaje najniższą jednostką dawnej administracji państwowej, wykorzystywaną przez poborców podatkowych czy też administrację wojskową. Dostrzegają oni jej pozytywną rolę także w procesie regionalizacji poszczególnych rejonów kraju, który był poddany wówczas podziałowi na województwa, powiaty i właśnie – parafie. Pojawienie się parafii miało także duże znaczenie gospodarcze, wpływało na rozwój dróg dojazdowych, a zwłaszcza wymiany towarowej w niedziele i święta, w tym szczególnie w dni jarmarczne z okazji odpustów.

Początki parafii starosłupskiej nie są znane. Wiadomo tylko, że należała do najstarszych wiejskich ośrodków kościelnych w ziemi sandomierskiej. Przyjmuje się trafnie, że istniała już w pierwszej połowie XIII stulecia i podzieliła tragiczny los klasztoru oraz włości łysogórskiej, podczas niszczących kraj ogniem i mieczem inwazji mongolskich, zwłaszcza w zimie 1259-1260 r., kiedy Tatarzy dokonali unicestwienia klasztoru świętokrzyskiego i wymordowania jego zakonników¹⁶². Współczesny nam znawca dziejów benedyktyńskiego zgromadzenia na Łysej Górze doszedł do wniosku, iż odbudowa klasztoru oraz jego włości przebiegała jednak (po tym kataklizmie) pomyślnie, co więcej, stwierdził nawet, że w latach sześćdziesiątych XIII w. benedyktyni byli w stanie podjąć kosztowną oraz pracochłonną akcję osadniczą i poszerzyć wydatnie stan posiadania klasztoru¹⁶³. Na ten czas przypadła z pewnością odbudowa kościoła parafialnego w Słupi, którego istnienie i funkcjonowanie poświadczają – jak o tym już wzmiankowaliśmy – rejestry świętopietrza z 1325-1327 i późniejsze. Przekazały one (w 1325) imię plebana, mianowicie ks. Przybysława (*Pribislaus plebanus ecclesie de Slupp*), zarządzającego parafią, oszacowaną na 630 wiernych¹⁶⁴. Był to kościół Św. Wincentego i Anastazego Męczenników w Starej Słupi.

¹⁶² Por. J. G a c k i, dz. cyt., s. 13, 55, 155; M. D e r w i c h, dz. cyt., s. 58, 167, 321, 329.

¹⁶³ M. D e r w i c h, dz. cyt., s. 311 i n.

¹⁶⁴ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 1, s. 169; zob. T. Ł a d o g ó r s k i, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 193.

Pod koniec XIV stulecia razem z rozwojem miasta, wzniesiono w Nowej Słupi kościół Św. Wawrzyńca i przyznano mu niebawem prawa parafialne. Wytworzyła się stosunkowo rzadka w historii kościoła staropolskiego sytuacja, kiedy dwa pobliskie kościoły i wytyczone przy nich odrębne obszary parafialne poddano władzy jednego proboszcza, rezydującego w naszym przypadku przy kościele nowosłupskim. W 1431 r. został odnotowany właśnie Jan pleban *in utraque Slup*¹⁶⁵, jako rządcą parafii w obu Słupiach. Nie zmieniło się to zapewne również za jego następców. Jan Długosz, który pozostawił z lat siedemdziesiątych XV w. znacznie więcej wiadomości o obu kościołach słupskich i ich uposażeniu, zagadnienia zarządu obu parafiami przez proboszcza nowosłupskiego właściwie nie podjął. Zaznaczył tylko, iż władzę nad oboma kościołami posiada pleban z Nowej Słupi. Podał jeszcze, że zbudowany z drewna kościół starosłupski Św. Wincentego był matką kościoła Św. Wawrzyńca w Nowej Słupi i stwierdził, iż do plebana nowosłupskiego należały też dziesięciny od kmieci i zagrodników z połowy wsi Starej Słupi, a także z pól należących do jednego z trzech miejscowych młynów oraz karczmy (wartości 6 grzywien); dziesięcinę z drugiej połowy tej wioski i reszty młynów oraz (drugiej) karczmy, ściągał właściciel włości, klasztor łysogórski (wartości także 6 grzywien). W Słupi Nowej natomiast klasztor zachował 2/3 dziesięciny z niepomierzonych ról miejskich, wartości 2 grzywien. Plebanowi nowosłupskiemu przypadła trzecia jej część szacowana na kopę groszy. Posiadał on nadto pola i łąki na obszarze należącym do miasta¹⁶⁶.

Przytoczone informacje oznaczają więc zmierzch znaczenia kościoła starosłupskiego, który został przesunięty w życiu religijnym obu Słupi na plan drugi. Kościoła nowosłupskiego dotyczy zatem akt erekcji przy nim bractwa ubogich, wystawiony w 1441 r. przez kancelarię Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego¹⁶⁷, a także bulla papieża Pawła II informująca o włączeniu w 1472 r. kościoła i parafii Św. Wawrzyńca w Nowej Słupi do klasztoru łysogórskiego¹⁶⁸. Można domyślać się trafnie, iż trzy ćwierci XV w., a nawet jeszcze dwie dekady późniejsze, należały do czasów pomyślnych dla włości benedyktynów łysogórskich, w tym również dla Nowej Słupi.

Gwałtowne załamanie się życia nie tylko religijnego lecz także gospodarczego, społecznego i kulturalnego nastąpiło w końcu wspomnianego stulecia. Dokument z 1506 r. informuje, że w wyniku najazdów Tatarów (w 1500 i 1502 r.) oraz zniszczeń spowodowanych przemarszami wojsk rodzimych, dobra klasztorne zostały spustoszone. Zniszczeniu uległy więc kościoły i domostwa wieśniacze oraz mieszczkańskie¹⁶⁹. Wystawca tego dyplomu, Jan Konarski, biskup krakowski, starał się

¹⁶⁵ AKKKS, rps 629, s. 1-3.

¹⁶⁶ LB II, s. 463, 489; t. III, s. 250 i por. s. 230-233, 238-240, 243, 269.

¹⁶⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej (dalej cyt.: AKM) w Krakowie, Acta visitationum, t. 30, k. 384.

¹⁶⁸ Zob. J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 407.

¹⁶⁹ ...propter incursum Tartarorum in bona... abbas et conventus ac assiduum fere depopulationem per stipendiarios et ad bellum proficiscentes ac redeuntes annis proximis... AKKKS, rps 646, s. 10-11.

ułatwić benedyktynom łysogórskim przynajmniej odbudowę życia religijnego. Skłoniony w tych przykrych okolicznościach przez opata świętokrzyskiego, dokonał połączenia parafii w Starej i Nowej Słupi oraz potwierdził ich wcielenie do konwentu łysogórskiego. Postawił na jej czele wikarego wieczystego (*vicarius perpetuus*), odwołując w tym celu ostatniego proboszcza obu parafii słupskich, mianowicie ks. Mikołaja z Wawrzeńczyc; przyznał klasztorowi wreszcie prawo prezenty odpowiedniego kandydata na owego wikarego wieczystego, stwarzając przy kościele w Nowej Słupi w porozumieniu z opatem, coś w rodzaju kapelanii wieczystej. Nie obeszło się też bez nadań na rzecz wikarego wieczystego, zarówno ze strony biskupa, jak też opata, a więc nowych dziesięcin, kołędzy, sadzawek rybnych i niewielkich kawałków gruntu uprawnego¹⁷⁰. Funkcjonowanie obu kościołów słupskich poświadcza tzw. *Liber retaxationum* z 1529 r.¹⁷¹, a później protokół powizytacyjny dopiero z końca XVI stulecia.

To ostatnie źródło, datowane na rok 1597, podaje, że rektorat obu drewnianych świątyń spoczywał w rękę ks. Stanisława Uszyńskiego, kanonika kieleckiego. Dobrze pokryty kościół Św. Wawrzyńca, ale o ścianach od fundamentu już zmurzałych i nadwątlonych, posiadał trzy ołtarze (w tym ołtarz wielki z kamienia). Otoczony był zabudowaniami kościelnymi, dzwonnica i kostnicą oraz pozostającym w ruinie budynkiem szkoły. Brakowało plebanii. Rządca parafii nie mieszkał zapewne w Nowej Słupi. Dobrze uposażony w pola, ogrody i dziesięciny, wyręczał się od lat wikariuszem, ks. Krzysztofem Makowskim, któremu płacił rocznie 12 grzywien, oraz sługami kościelnymi, do których należeli rektor szkoły, wynagradzany 4 grzywnami rocznie oraz kantor, opłacany 12 groszami kwartalnie. W zasięgu ich dozoru kościelnego pozostawały miasto Nowa Słupia, Baszowice, Zerwikaptur czyli Serwis, Wola Milanowska, Bielów i Mirocice.

Podlegający ks. kanonikowi Uszyńskiemu kościół w Starej Słupi, miał opłacanego 8 grzywnami swojego wikariusza, mianowicie ks. Jana Słupskiego, prawdopodobnie tutejszego rodaka. Stanowiła go świątynia skromna, o jednym, chociaż kamiennym ołtarzu. Wygląd jego nie był budujący. Podobnie zresztą, jak jego otoczenie – drewniana, wiekowa dzwonnica, brak kostnicy, podarty płot cmentarny, plebania *ruinosa*. W lepszym stanie stał na szczęście dom wikarego, zbudowany jednak *in antiquo modo*. O domu rektora szkoły wizytator nie wspomniał, zauważył jednakże, iż utrzymywał się on z dziesięciny, wartości 2 grzywien. Do kościoła w Starej Słupi były przyporządkowane wsie Stara Słupia, Cząstków, Pokrzywianka, Skoszyn, Konin, Podleszany, Jeleniów i Wałsnów¹⁷².

Pod koniec XVI w. zbudowano w Nowej Słupi kościół Św. Michała Archaniola i przy nim przytułek ubogich. Zarówno świątynię, jak i szpital ubogich ufundował opat łysogórski, Michał Maliszewski, a zgodę na ich erekcję w 1593 r., wyrazili papież Klemens VII oraz kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski. Budynki

¹⁷⁰ Tamże, s. 8-12.

¹⁷¹ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej...*, s. 349, 350 (na s. 373 wymienia magistra Baltazara, plebana obu Słupi).

¹⁷² AKM, Acta visit. cap. (dalej AV cap) 8, s. 20-22.

obu wymienionych obiektów szpitalnych, zlokalizowano na gruncie klasztornym, na przedmieściu Nowej Słupi (*in suburbio oppidi Słupia, super radice Montis Calvi, dicti sanctae Crucis*). Wzbogaciło to miasteczko pełne pątników, w tym ludzi bezdomnych, kalekich i chorych, o ważną kościelną instytucję opiekuńczą, o czym wypadnie jeszcze napisać nieco szerzej.

Lata pięćdziesiąte XVII stulecia przeżywał kraj z trudem. Najpierw okres niespotykanych dotąd epidemii, których apogeum w Małopolsce nastąpiło w 1653 r., niecałe dwa lata później czas potopu szwedzkiego i najazdów innych nieprzyjaciół koronnych. Brakuje wiadomości, jak przebiegało w obu Słupiach i okolicy morowe powietrze oraz najazd szwedzki, wiadomo natomiast, iż bliski pełnego unicestwienia zabudowy i wszelkiego dobytku okazał się najazd siedmiogrodzki Rakoczego. Zachowały się bowiem informacje źródłowe, że z dymem pożarów zniknęły obie świątynie słupskie, spalone przez posiłkujące Rakoczego, znane z okrucieństwa i rabunków, oddziały kozackie. Nie można wątpić, iż wielkie straty materialne dotknęły ludność włości klasztornej, grabioną i zabijaną przy tym bez opamiętania. Po tych zaburzeniach parafię nowosłupską objął ks. Maciej Sekulski, benedyktyn łysohorski. Istnieją przesłanki źródłowe, iż na czele tej placówki stanął w 1659 r., zupełnie pewne pozostaje natomiast, że on właśnie zajął się odbudową kościoła starosłupskiego oraz budową z kamienia kościoła farnego w Słupi Nowej. Dokonał dzieła trudnego, angażując w wysiłek inwestycyjny również środki własne. Przywrócił bowiem do życia religijnego drewniany kościół w Starej Słupi oraz zbudował murowaną świątynię jednonawową w stylu późnego gotyku w Słupi Nowej. Fragmenty księgi chrztów dokumentują jego gorliwość duszpasterską w latach 1666-1680, inne zaś materiały źródłowe oddają, jako wielką pasję, ogromne jego zaangażowanie również w sprawy wiernych i miasta¹⁷³. W 1684 r. oskarżał przed sądem wójtowsko-radzieckim (*in iudicio advocatiali et consulari in oppido Nova Słupia*) Grzegorza Flaka, ławnika słupskiego, że mając nakaz, *aby nie konwersował z panem Sosnowskim, jako wyklętym w kościele bożym z ambony, /ale/ nie zachowując tej publikacji... i owszem często i gęsto w domu swoim z pomienionym panem Sosnowskim konwersuje, z nim siada i pija..., wymawiając się..., że „nie mogę szlachcica z domu wygnać”...* Ustalono, że Sosnowski u Flaka często prześiadywał, a nawet sypiał, *wiedząc dobrze, że w ekskomunice zostaje*, i skazano gościnnego ławnika na dzień aresztu oraz dzień pobytu w kościele ze świecą i przeproszenie proboszcza. Poinformowano go jeszcze, że gdyby nadal spotykał się i rozmawiał z Sosnowskim, wówczas groziła by mu kara tygodnia aresztu, 3 grzywnien, z których połowę miał przekazać kościołowi¹⁷⁴. W 1685 r. wystąpił ks. Sekulski w tym sądzie z oskarżeniem cechmistrzów nowosłupskich, tj. cechów bednarskiego, krawieckiego i płócienniczego o niedbalstwo, że nie odprawiali należycie cechowych mszy kwartalnych, nie dbali o świece w kościele, nie interesowali się postawą młodych majstrów wobec cechowych obowiązków religijnych¹⁷⁵.

¹⁷³ AKKKS, rps 644, s. 2-75.

¹⁷⁴ Tamże, rps 640, k. 1.

¹⁷⁵ Tamże, k. 24.

Doczekał się uznania nie tylko ze strony swoich przełożonych zakonnych. Obie świątynie słupskie, odbudowany drewniany kościół Św. Wincentego w Starej Słupi oraz wymurowany z kamienia kościół farny Św. Wawrzyńca, zostały konsekrowane 17 sierpnia 1677 r. (w tym samym dniu, miesiącu i roku) przez Mikołaja Oborskiego, pomocniczego biskupa krakowskiego¹⁷⁶. Z kolei w dniu 23 maja 1678 r. Andrzej Trzebicki, biskup krakowski, podniósł nowosłupski kościół farny do godności prepozytury (*praepositura regularis*) i zezwolił Sekulskiemu (oraz jego zakonnym następcom) używać tytułu prepozyta, a opat nagrodził go nadaniami gruntów ornych i sadzawek rybnych oraz czynszami i dziesięcinami¹⁷⁷.

Akt biskupa Trzebickiego został jednak o kilkanaście dni poprzedzony, wystawionym 5 maja tego roku (1678) przez Mikołaja Goskiego, opata świętokrzyskiego w imieniu konwentu, przywilejem fundacyjnym prepozytury nowosłupskiej. Wystawca tego ważnego dokumentu stwierdził m. in., iż ks. Sekulski, budowniczy obu kościołów oraz plebanii, a także jego następcy w parafii *sub utraque Słup*, nosić będą tytuł prepozyta. Na ich barki złożył w związku z tym obowiązek administracji sakramentów, opieki nad wiernymi, a także troski o bractwo Św. Anny. Docenił osiągnięcia ks. Macieja Sekulskiego również na gruncie materialnym, wspomnianymi dopiero co nadaniami pól, ogrodów i placów istniejących oraz pozyskanych drogą karczunku nieużytków tak w celach uprawnych, jak i poszerzenia cmentarza. Zezwolił mu na przejmowanie pól, ogrodów i placów opuszczonych, a także na ich dokupywanie i w razie potrzeby, na zamienianie. Dopuszczył go również do pobierania dziesięcin z pól słupskich oraz siedmiu wsi okolicznych. Zobowiązał go za to wszystko wreszcie do otoczenia specjalną troską, stojącego na widocznym wzniesieniu, kościoła starosłupskiego oraz tamtejszego wikariusza, nauczyciela i pozostałych sług kościelnych, a przede wszystkim do odbywania regularnie nabożeństw śpiewanych i cichych, następnie udzielania chrztów i ślubów oraz świadczenia posługi żałobnej. Te ostatnie miały być odnotowywane skrupulatnie w księgach parafialnych¹⁷⁸.

Opisał na koniec interesująco także starosłupskie obiekty kościelne i gospodarcze, a więc drewniany kościół Św. Wincentego ze cmentarzem, plebanią i domem dla czeladzi, następnie stodoły i stajnie oraz spichlerz i browar, wreszcie (opuszczoną wówczas) karczmę plebańską, a także dom z ogrodem i szereg gruntów ornych oraz łąk. Były to na obszarze Starej Słupi pola położone w pięciu miejscach oraz trzy łąki. Dowiadujemy się jeszcze, że wikariusz starosłupski nie mieszkał na plebanii. Posiadał tu swój oddzielny dom, a nieopodal kościoła stał dom z ogrodem rektora szkoły oraz naprzeciw plebanii, przy drodze, przytułek ubogich (*domus pro recipiendis pauperibus de dicta ecclesia*).

Dodajmy w końcu, że wystawiony przez opata 5 maja 1678 r. w klasztorze na Św. Krzyżu streszczony tu akt fundacji prepozytury regularnej, sprawowanej przez prepozyta zakonnego, został zaaprobowany, transsumowany i potwierdzony

¹⁷⁶ AKM, Tabellae Załuskiego, k. 13.

¹⁷⁷ AKKKS, rps 646, k. 1-23.

¹⁷⁸ Tamże.

23 maja tego samego roku w Kielcach przez Andrzeja Trzebickiego, biskupa krawkowskiego, który przyznał prepozytowi nowosłupskiemu – zaproponowaną przez opata – jurysdykcję również nad kościołem Św. Michała i szpitalem przy nim oraz polecił wzgląd na ich uposażenie, a także organisty szpitalnego¹⁷⁹.

Całościowy w miarę obraz rządzonej przez prepozyta zakonnego parafii i kościołów na jej obszarze przedstawiają opisy ich wizytacji z XVIII w. W pierwszym z nich, datowanym na 1711 r., wizytator odnotował w kościele starosłupskim Św. Wincentego i Anastazego Męczenników, trzy ołtarze, skromnie uposażone w paramenty i dewocjonaalia, przeciekający dach świątyni i dzwonnicy oraz brak kostnicy. Podlegał ks. Janowi Pawlikiewiczowi, wynagradzanemu przez prepozyta 100 zł rocznie, także niemały obszar parafialny (Stara Słupia, Jeleniów, Podleszany, Skoszyn, Konin, Cząstków, Pokrzywianka), a więc sporo wiernych, skoro podano, iż w 1677 r. przystąpiło do spowiedzi wielkanocnej 440 osób. Na głowie wikariusza spoczywała organizacja odchodów odpustowych, przypadających w Starej Słupi na niedzielę po Św. Franciszku, a nadto troska o działalność dewocyjną drewnianej kaplicy, gromadzącej wiernych w niedziele i święta z rejonu Cząstkowa. Wiadomo przy tym, że wikary, ks. Pawlikiewicz *chowal* nie wszystkie sługi kościelne, jednakże mieszkali w domach przykościelnych zarówno rektor, jak i kantor szkoły, co pozwala wnioskować, że w 1711 r. szkoła w Starej Słupi była czynna.

W murowanym kościele Św. Wawrzyńca w Nowej Słupi wizytujący zauważył, iż przykryty był dachem gontowym bez wieży, wewnątrz pobielony, o czterech ołtarzach, wyposażony w proste meble kościelne oraz organy. Fara nowosłupska otoczona była dosyć zniszczonymi budynkami szkoły i kantorii szkolnej oraz organistówki, lecz prepozyt *nie trzymał* rektora szkoły czyli nauczyciela, zresztą przy aprobacie mieszkańców miasteczka. Na podległym mu obszarze parafialnym (Zoraz, Hucisko, Bielów, Mirocice, Trocha, Baszowice, Paprocice, Wólka Bartoszow Strzeginka Radoszow) naliczono przystępujących do spowiedzi wielkanocnej 677 wiernych, zauważono też, że przyciąga ich do kościoła również, założone pół wieku temu (w 1658 r.) Bractwo Św. Anny, które żyło z niewielkich datków pieniężnych i legatu 1000 zł, zapisanego na niedalekiej wiosce o nazwie Włochy przez szlachcica Mikołaja Niemojewskiego. W 1711 r. przewodzili mu Andrzej Bukowski i oraz Łukasz Hamera, mieszczanie nowosłupscy.

W stanie niezłym przedstawiał się drewniany kościół Św. Michała Archaniola o trzech ołtarzach, wzniesiony razem z przytuliskiem dla ubogich za miastem (*sub radice monasterii sanctae Crucis*), poświęcony w 1664 r. Była to świątynia lubiana przez mieszczan, którzy (jak np. Klemens Wołowczyk, Stanisław Flak, Stanisław Głaziński) legowali chętnie niewysokie sumy pieniężne (zwykle po 100 zł.) na rzecz prepozytury szpitalnej¹⁸⁰.

Więcej interesujących szczegółów zawiera protokół powizytacyjny z 1748 r., z wizyty biskupa Andrzeja Załuskiego. Czytamy w nim, że kościół farny w Nowej Słupi zaopatrzone był wystarczająco w naczynia srebrne (monstrancja, puszka, 4

¹⁷⁹ Tamże, s. 19 i n.

¹⁸⁰ AKM, Acta visit. cons. 17, s. 421-423.

kielichy z patenami, nadto lampa, krzyż, trybularz i inne przedmioty), następnie w paramenty (27 ornatów, 4 kapy, liczne welony i obrusy) i inne przybory mszalne oraz ozdoby ołtarzowe, a także księgi kościelne (2 mszały i kilkanaście ksiąg liturgicznych). Okazałe prezentowały się budynki plebańskie, a zwłaszcza sama, murowana plebania¹⁸¹. Mniej szczegółowo, lecz dostatecznie treściwie, wygląda opis kościoła w Starej Słupi, wyposażonego również w liczne naczynia srebrne (monstrancja, 3 kielichy z patenami, puszkę, kociołki, lichtarze i inne) oraz 18 ornatów (nadto bursy, welony, obrusy, nakrycia ołtarzowe itp.), a także dobrze wyposażonego w dobra materialne¹⁸². Kościół szpitalny Św. Michała został również dostatecznie wyposażony w paramenty i przybory mszalne. Posiadał ze srebra staroświecką monstrancję, 3 kielichy, puszkę, lampę, trybularz i krzyż, następnie 8 ornatów, liczne wela, bursy, palle, 3 alby, 11 obrusów, sporo komży i innych paramentów; z ksiąg natomiast – 2 mszały i mszalik gregoriański. Nadto solidne wyposażenie materialne

¹⁸¹ Wchodzi się do plebanii przez ganek: trzy izby, komora, spiżarnia. Wszystko przyzwoicie umeblowane. Po schodach w sieni wchodzi się na górę. Tam izdebka, komora z sąsiekami na zboże. Kominy trzy, murowane, wywiedzione na dach. Z sieni wejście do piwnicy, ale zawsze w niej woda, gdyż na sapach kościół, dzwonnica i plebania zbudowane. W sieni kuchnia oraz za nią, piekarnia. Sadek za piekarnią, ogrodzony częściowo chrusstem, częściowo sztachetami. Dalej stajnia pod strzechą, chlewiki dla drobiu, browar dobry z naczyniem do warzenia piwa oraz gorzałki. Spichlerz murowany, pod nim stajnia na krowy. Na podwórzu dwie sadzawki. Za plebanią dwie stodoły, szopa, gumno. Liczne sprzęty gospodarskie (kolaska, 2 wozy, brony żelazne, kosa, kosa do sieczki, sanek 2, rydlów 2, sierpów 4, roznów 2, szorów 2 pary, kulbak 2, szli (szleji) rzemiennych 2 pary, konopnych 1 para, naszelników żelaznych 2 pary, rzemiennych 1 para, lejce, liny, łańcuch żelazny. Bydło: 2 kłaczki, 1 koń (stary), wieprzów 4, macior 3. Szkoła za cmentarzem drewniana, dobrze zadaszona, izba jedna, wejście z sieni do niej, okna w drewno oprawne, dobre, piec kaflowy na fundamencie murowanym. Z tej izby wejście do komory oraz do drugiej komory z piecem kaflowym piekarskim. Okna w sieni. Komin dobry. AKM, AV cap. 37, s. 269-272.

¹⁸² Budynki. Z cmentarza wchodzi się do folwarku, stanowiącego budynek drewniany stary, pod gontami, ciągle reperowany; z sieni wejście do izby z 3 oknami, pod nimi ława, piec kaflowy i komin przy piecu. Szafa, podłoga drewniana. Z tej izby (komnaty) wejście do komórki, drugie – do sieni. Druga izba z sieni po lewej ręce, tak samo urządzona (piec z kominkiem) i umeblowana. Piwnica murowana. Po schodach wchodzi się na górę, dwa kominy murowane. Z sieni drzwi na podwórze, schodkami. W tyle budynku – wozownia, wołownia i stajnia pod jednym poszyciem. Bydło: wołów roboczych 4, cielców trzyletnich 3, cielęta jednoroczne, krów dojnych 3, jałówka. Koni para 1, owiec 2, kóz 2, gęsi 20, gąsior 1, kur 20, kogut 1. Statki gospodarskie: wóz kowany 1, wóz bosy 1, chomaty, szleje. Radeł z radlicami 3, para bron żelaznych, jarzmów – para, pługów – para, kosa trawna – 1. Piekarnia drewniana pod słomą (izba wielka o 2 oknach, piec piekarski z kominem). Zagroda na cielęta, żłób, stępa, szafa, ława pod oknami i koło pieca. Z piekarni wejście do browaru, sień, chlewik dla gęsi. Spichlerz naprzeciw piekarni. Obora, 2 stodoły. Sady trzy, ogrodzone żerdkami. Nieopodal s z p i t a l dla ubogich, drewniany, z izbą wielką i komorami. Tamże, s. 273-278.

prepozyta¹⁸³. Stojący przy kościele szpital ubogich, drewniany i pokryty strzechą, a krajem pobity gontami, z wywiedzionym kominem na dach, obejmował sień, izbę wielką o dwu oknach, z piecem i piecem piekarskim oraz dwie komory dla ubogich¹⁸⁴.

Źródła z połowy XVIII w. przekazały nam jeszcze imiona organistów obu słupskich kościołów, mianowicie Dominika Ponikowskiego i Stanisława Gałęckiego, a przede wszystkim nauczającego dzieci mieszczańskie, rektora szkoły Wojciecha Bolewskiego. Z tego samego przekazu źródłowego wiadomo, że w 1747 r. dokonano w farze nowosłupskiej 48, w kościele natomiast starosłupskim 26 chrztów, pogrzebano w Nowej Słupi 48, w Starej Słupi zaś 4 zmarłych. Rezydencję prepozyta nowosłupskiego określiły, jako budowle okazałą i wygodną (*bene commodque extracta*)¹⁸⁵.

Niecałe czterdzieści lat później obraz parafii nie zmienił się wiele. Przy nowosłupskim kościele farnym odnotowano w 1782 r. bowiem obszar parafialny złożony z miasta oraz z miejscowości wiejskich i osad przemysłowych, jak Wola Milanowa, Paprocice, Bartoszowiny-Huta, Trzcianka, Baszowice, Mirocice, Bielów, Hucisko, Serwis, Trochowiny Młyn, Stefanowiny Młyn, Sołtystwo, Wymysłów Młyn, Karczma pod Górą Klasztorną i folwarczek Mirecki. Dusz na tym obszarze ustalono około 950, biorąc pod uwagę, że do komunii wielkanocnej przystąpiło 879 wiernych. W murowanym, ale liczącym już setkę lat, kościele Św. Wawrzyńca stwierdzono spróchniałe legary więźby dachowej oraz gontowe pokrycie dachu do wymiany, wewnątrz jednak w dalszym ciągu okazałym i przyciągającym oczy. Mieścił bowiem siedem ołtarzy: wielki chociaż też wiekowy, św. Wawrzyńca, malowany, na menzje kamiennej; drugi po stronie Ewangelii, św. Benedykta, malowany na niebiesko; trzeci Matki Boskiej Różańcowej, malowany na różne kolory; czwarty św. Jana Nepomucena, z obrazem tegoż, malowanym na płótnie; piąty po stronie lekcji, św. Tekli również malowany na płótnie (za jej obrazem widoczny

¹⁸³ Do probostwa (szpitalnego) wchodzi się ze cmentarza. Dom drewniany z kominem na dach. Z sieni po prawej ręce izdebka na boku z piecem, z niej drzwi do komnaty o 2 oknach, oprawnych w okiennice. Z komnaty drzwi do sadu. Izdebka w sieni stara, okopciała. Naprzeciw izdebki spiżarka. Z sieni drzwi do izby wielkiej, tu piec stary z kominem murowanym i pokrytym blachą. Okien 3. Z tej izby idzie się do alkierza o 2 oknach. Piwnica murowana, wejście z sieni. Sadek ogrodzony, od strony folwarku. Folwark. Dom folwarku: z sieni wejście do izby o dwu oknach, stół, ławki, szafa, piec z kafli. Stół, ława, piec chlebowy. Obok stajenka z 2 drzwiami i podłogą. W sieni brak podłogi. Obora w kwadrat, spustoszała, potrzebuje pilnego remontu. W oborze nowo wystawiona wołownia na bydło rogate i młódź. Gumno: stodół 2 oraz szopa. Browarek. Ruszt do suszenia słoju. Naczynia: garniec z pokrywą, 2 rury, koryto, beczki na piwo oraz 3, na wódkę. Stajnia wbudowana w sad. Wozownia: maźnica, wozów 2, uprząż koński, 2 pługi z lemieszami, radlica, bronny... S z p i t a l ubogich, drewniany pod strzechą, krajem pobity gontami, w dobrym stanie. Sień, izba i dwie komory dla ubogich. W izbie piec piekarski, 2 okna. Komin w sieni, wywiedziony na dach. Tamże, s. 237.

¹⁸⁴ AKM, Tabellae Załuskiego, k. 13.

¹⁸⁵ Tamże.

był jeszcze wizerunek NMP Sokalskiej); ołtarz szósty Św. Anny, posiadający sukienkę drewnianą, posrebrzaną; siódmy wreszcie z obrazem Św. Macieja, wykonanym również na płótnie. Z mebli kościelnych uwagę przyciągała stara ambona, ławki oraz na chórze organy o jedenastu głosach i dwu miechach. Wizytujący zastał w kościele jeszcze, zatwierdzone przez Rzym w 1732 r. Bractwo Różańcowe, oraz Bractwo Św. Anny, wprowadzone do kościoła w 1586 r., potem wygasłe i reaktywowane w 1658 r. W skarbcu i zakrystii stwierdził bogate paramenty i naczynia liturgiczne, w bibliotece parafialnej 37 ksiąg kościelnych oraz księgi chrztów od 1591, ślubów od 1665 oraz pogrzebów od 1702 r. Świętyni towarzyszyła drewniana dzwonnica z dwoma dzwonami, a na szczycie dachu kościoła wieżyczka z sygnaturką. Cmentarz z kostnicą odgradzony był od zabudowy miejskiej murem i częściowo płotem drewnianym, stanowił obiekt zamknięty, dostępny przez bramę¹⁸⁶.

Kościół w Starej Słupi, Św. Wincentego i Anastazego, w 1782 r. w znacznym stopniu nadal był podupadły, o trzech starych ołtarzach, zamykanej na kłódkę kamiennej chrzcielnicy, zdezelowanym chórze muzycznym i popsutym pozytywie, zniszczonej posadzce i ledwie stojącej zakrystii, mieszczącej jednak liczne sprzęty, naczynia i szaty liturgiczne. Posiadał poprawiony dach gontowy z kopułką i sygnaturką oraz dzwonnice z tarcic z trzema dzwonami. Skupiał wiernych miejscowych oraz ze Skoszyna, Kunina, Jeleniowa, Kuczana, Podleszan, Młyna Dymarki, Młyna Baranichy, Pokrzywianki i Cząstkowa, w sumie ok. 900 dusz. W pobliżu, za cmentarzem, stał budynek folwarku kościelnego, obejmujący trzy mieszkania- dla gospodarza, drugie – dla księdza wikarego oraz trzecie dla organisty. Sąsiadował z niedużym spichlerzem, oborą i dwiema stodołami. Należące do kościoła grunty orne leżały w dziewięciu miejscach, uprawiane przez siedmiu chałupników, obdzielonych za to polami, wykrojonymi z pólanków kościelnych, po 60 zagonów każdy¹⁸⁷.

W najgorszej sytuacji podczas opisywanej tu wizyty generalnej w 1782 r. pozostawał kościół szpitalny Św. Michała. Stary drewniany budynek świątyni został rozebrany decyzją opata świętokrzyskiego, Teodora Karskiego, który postanowił ufundować nowy, murowany obiekt kościelny i taką budowę rozpoczął przed 1769 r. Wzniesiono mury, w części dochodzące nawet do sklepienia, lecz na skutek

¹⁸⁶ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Akta wizytacji generalnej 1782 r., k. 129-133. Nie tak dawno okazała, drewniana plebania o dwu wywiedzionych na dach kominach, była zdalna do mieszkania, lecz potrzebująca już reperacji. Trzy pokoje z solidnymi oknami i piecem kaflowym zajmował prepozyt, po drugiej stronie budynku była rezydencja wikariusza (izba z komnatką i spiżarnią). Schody prowadziły na strych oraz na dół do piwnicy. Z zabudowań folwarcznych w sąsiedztwie plebanii, został wymieniony „browar podeszłego wieku”, chlewiki przy browarze, wozownia, spichlerz, wołownia, stajnie i stodoły oraz dwie sadzawki rybne. Także obszerne grunty orne w czterech miejscach, a z inwentarza – 5 koni roboczych, 8 wołów, 7 krów, 1 stadnik, 5 jałowic, 2 ciolki, 7 świń-samic, 5 wieprzków oraz 16 gęsi i tyleż kur; z inwentarza martwego – 3 wozy (2 okute, 1 wołowy bosi, pług, brony żelazne, łańcuchy. W browarze produkowano piwo i gorzałkę. Tam ż e.

¹⁸⁷ Tamże, k. 134-135.

śmierci fundatora, roboty wstrzymano, po czym już do nich nie powrócono. Nie zabezpieczone mury zaczęły pękać i powoli rozsypywać się. Mimo niemałego uposażenia nie podjął się dokończenia budowy instytuowany w 1778 r. w Nowej Słupi ks. Karol Smoleński, benedyktyn świętokrzyski. Nabożeństwa odprawiano w murach zasklepionej zakrystii niedokończonej świątyni zrazu w niedziele i święta, potem tylko w dniach wielkich uroczystości kościelnych, a na msze niedzielne i codzienne mieszkańcy szpitala ubogich udawali się do fary. I tak pozostało. Kościoła Św. Michała już nie odbudowano. Probstwo szpitalne jednak istniało nadal, tyle, że jego rządcą sprawował liturgię w kościele farnym. Przy budowanym kościele stał okazały dom murowany, zamieszkały przez prepozyta szpitalnego. Postawiono go jednak na płytkich fundamentach w suchym roku. Podczas dreszczów i śloty zaczął podmakać i usuwać się, co groziło zawaleniem. Zbudowano więc nową, drewnianą, pokrytą gontem, siedzibę proboszcza szpitalnego. Stał jeszcze inny, należący do niego dom drewniany, podpiwniczony z podłogami z tarcic i pokryty gontem. Nieopodal tych budynków od strony zachodniej, przy sadzawce, stał folwark z izbą i komnatą dla dyspozytora należącego do prepozyta szpitalnego gospodarstwa, izba dla czeladzi, sień z kominem na dach i kociołkiem dla warzenia piwa; niezależnie od tego, proboszcz szpitalny miał swój browarek, a w nim garniec miedziany i *inne należytości* do robienia piwa oraz gorzałki¹⁸⁸.

Religijność mieszkańców obu parafii słupskich jest trudna do zbadania. Źródła ujawniają bardziej przywiązanie do świątyń, wyrażające się dbałością o ich wygląd, przestrzeganiu obowiązku ich odwiedzania w niedziele i święta oraz dokonywaniu w nich chrztów, ślubów i pogrzebów. Dają się zatem spostrzegać zewnętrzne objawy duchowości, zwłaszcza w postaci przyjmowania sakramentu komunii wielkanocnej i masowego udziału w nabożeństwach odpustowych, w tym zwłaszcza w procesjach na Boże Ciało. Poza możliwością obserwacji źródłowej pozostają niestety bractwa religijne, a więc wspomniane już, założone w 1441 r. Bractwo Ubogich, następnie konfraternia nazwana w 1513 r. bractwem nowym (*fraternitas nova*) oraz reaktywowane w 1658 r. Bractwo Św. Anny. Wymienione w kościele farnym ołtarze w 1694 r., mianowicie NMP oraz Św. Anny, były z pewnością ołtarzami brackimi. Podamy tu jeszcze, że także protokół powizytacyjny kościoła farnego z 1610 r. informował, iż działało w mieście zawodowo wielu różnych rzemieślników, tworzących przy tej świątyni liczne bractwa¹⁸⁹. Wielka szkoda, że nie zostały konkretnie wymienione.

Testamenty mieszczan dostarczają wielu dowodów przywiązania testatorów do wiary przodków i do konkretnych kościołów. Większość z nich wymienia wśród spadkobierców oba kościoły słupskie, następnie kościół klasztorny Św. Krzyża na Łysej Górze oraz bardziej odległe dwa kościoły, mianowicie w Świętej Katarzynie, a także bernardynów w Opatowie. Np. Marta Chradkowa przekazała w 1513 r. członkom rodziny dom z obejściem, naczynia do wytwarzania piwa i różne sprzę-

¹⁸⁸ Tamże, k. 139-141.

¹⁸⁹ ...*ut quia complures sunt diversi artifices in oppido, plures fraternitates instituuntur.* AKM, AV 30, k. 382.

ty, kościołowi Św. Wawrzyńca natomiast zapisała ogród dla zakupu dzwonu, następnie dwie skrzynki cynowe i palium, na inne wydatki; konwentowi Św. Katarzyny darowała dwa wieprze, trzy talerze i miednicę; wikaremu ze Starej Słupi – wieprza, bernardynom w Opatowie (za msze) klejnoty srebrne, wreszcie wiardunek czyli 12 groszy na rzecz bractwa nowego (*ad novam fraternitatem*) i trzy wiardunki na pokrycie kosztów własnego pogrzebu¹⁹⁰. W testamencie Jadwigi mieszczyki nowosłupskiej z 1564 r. znalazły się takie legaty: na pogrzeb 3 grzywny, klasztorowi Św. Katarzyny 1 zł, kościołowi Św. Krzyża na Łysej Górze – 1 zł; klejnoty podzieliła między siostrzenicę Elżbietę Wierciszkową (3/4) oraz Jana wikarego nowosłupskiego (1/4); ogród oraz sprzęty (misy cynowe 4 z przystawką i cztery talerze) przypadły również siostrzenicy i jej mężowi, Stanisławowi¹⁹¹. Z kolei Zofia, żona Stanisława łązebnika, zarządziła w akcie ostatniej woli z 1565 r., aby mężowi przypadły 4 grzywny, trzem synom natomiast po 1 grzywnie. Im pozostawiła również krowę oraz szaty wartości kilkunastu grzywien. Klasztor łysogórski otrzymał 1 grzywnę, Jan wikary nowosłupski 1 grzywnę, połowa grzywny przypadła natomiast bractwu (starszemu) oraz 12 groszy bractwu młodszemu (*iuniori fraternitati*)¹⁹².

Z funkcjonowaniem kościoła było powiązane szkolnictwo parafialne. Stanowiło najniższy szczebel nauczania i sięgało swoimi początkami na ziemiach polskich XIII stulecia. Nauczano w jego ramach ministrantury, śpiewu kościelnego oraz sztuki pisania i czytania, stwarzając możliwość, przynajmniej dla najzdolniejszych i zamożniejszych, kontynuowania nauki, oraz widoki zatrudnienia w aparacie władzy kościelnej i świeckiej. Istnieją przesłanki do poglądu, że taka szkoła istniała w XIV w. w Starej Słupi, a po utworzeniu parafii miejskiej Św. Wawrzyńca, również w Nowej Słupi. Przyjmujemy bowiem, iż absolwentami jednej ze słupskich szkół parafialnych byli wspomniani w 1391 r. Paweł, syn Idziego (zapewne młynarza) oraz Maciej, syn Mikołaja, mieszczanina nowosłupskiego (1417), klerycy diecezji krakowskiej. Źródła z XVI i XVII w. odnotowały imiona i nazwiska wielu rektorów oraz kantorów szkół słupskich, potwierdzając działalność placówek szkolnych przy kościołach w obu Słupiach¹⁹³.

¹⁹⁰ AKKKS, rps 629, s. 67.

¹⁹¹ Tamże, rps 632, s. 201.

¹⁹² Tamże, s. 207-208.

¹⁹³ R e k t o r z y szkół: Szymon (1591-93); Adam (1593-94); Łukasz (15935-98); Wojciech Gul (1609-17); Jan Czajka (1594-1620); Marcin Kulewski (1610); Maciej z Sułkowa (1617); Sebastian (1620-22); Szymon Mazurkiewicz (1622-30); Walenty Czedzyński (1625-29); Wojciech Sowiński (1613-30); Stanisław Nowek (631); Piotr Zalewczycki (1634); Wojciech Strojek (1666-69), Bartłomiej Sopiński (1671-72); Grzegorz Mroczkowicz (1673); Jan Niemczykiewicz (Niemkowski, 1677-1701); Kazimierz in hoc oppido puerorum instructor (1775). K a n t o r z y szkolni: Wojciech Gul (1604-1609); Walenty Woźniczka (1609); Stanisław Jarosek (1622); Wojciech Karamusz (1623); Jan Stanczik (1623); Wojciech Ratajski (1626-68); Bartłomiej Januszek (1622-31). Tamże, rps 641, s. 3, 23, 28-31, 35, 41, 69, 80, 89-99, 103-141; rps 642, s. 1a, 5-64; rps 643, s. 4-7, 26-36, 40-50,

Z imion i nazwisk rektorów obu słupskich szkół parafialnych można wnioskować, iż niektórym z nich udało się otrzymać pracę w miejscowości rodzinnej. Należał do nich Jan Czajka, *rector scholae Novosłupiensis*, czy Szymon Mazurkiewicz, Stanisław Nowek i zapewne jeszcze inni. Byli to zwykle ludzie świeccy, żonaci i ojcowie rodzin wielodzietnych (np. Wojciech Gul i Jan Niemczykiewicz, rektorzy szkoły starosłupskiej), borykający się z trudnościami utrzymania swoich najbliższych. Wynagrodzenie rektora szkoły nowosłupskiej wynosiło w 1597 r. cztery grzywny rocznie, kiedy kantor szkolny musiał się zadowolić jedną grzywną. Dla porównania podamy, że remuneracja wikariusza za coroczną pracę w kościele wynosiła wówczas 12, a pisarza w ratuszu 5,5 grzywny¹⁹⁴.

Najazd Rakoczego (1657) zniszczył dotkliwie osady świętokrzyskiego klucza dóbr klasztornych. Posiłkujący go Kozacy spalili też szkołę¹⁹⁵, taki sam los spotkał zapewne również szkołę strosłupską. Wzmiankowany w latach 1666-1669 Wojciech Strojek rektor oraz Wojciech Ratajski kantor szkoły w mieście, a także Bartłomiej Sopiński *rector scholae de Antiqua Słup* – poświadczają, że obie szkoły parafialne przywrócono do życia, podobnie jak dwór w Starej Słupi (*aula Starosłupiensis*), skupiający wielu oficjalistów i rezydentów na czele z Franciszkiem Różyckim, pisarzem dworskim¹⁹⁶. Nie trwało to jednak długo. Przełom wieku XVII i XVIII charakteryzuje się zmierzchem oświaty i upadkiem szkół parafialnych. Akta miejskie podpisywali burmistrzowie, rajcy, wójtowie i ławnicy krzyżakami analfabetów, zalew ciemnoty okazał się powszechny. Wprawdzie w 1711 r. wizytator zastał rektora szkoły i kantora szkolnego w Starej Słupi, ale w mieście tylko zniszczony budynek szkolny oraz spalone domy kantora i organisty¹⁹⁷. Dopiero w 1748 r. odnotowano w Nowej Słupi czynną szkołę. Nauczał w niej dzieci mieszczan (*filii oppidanorum*) Wojciech Bolewski, *magister scholae*¹⁹⁸. Jednym z jego następców był zmarły w 1775 r. *Casimirus in hoc oppido puerorum instructor*¹⁹⁹.

Nie tylko szkoły parafialne lecz także opieka nad ludźmi pozbawionymi środków utrzymania, wysłużonymi, kalekimi i chorymi, przenosi nas do czasów odległych. Jej wyrazem są przypowieści biblijne o miłosiernym Samarytaninie, opieka kościelna nad niepełnosprawnymi i chorymi, zalecanie jałmużny dla biednych oraz wszelkie działania charytatywne, jako warunek zmazania win i grzechów doczesnych. Szpitali, na których gruncie leczono trędowatych, dotkniętych chorobą Św. Wita i różnymi zapaściami psychicznymi, a wreszcie ludzi kalekich – było jednak za mało. Nie rozwiązywały nadto problemu opieki społecznej. Z powstawaniem miast w średniowieczu, zakładano przy parafiach miejskich, a od co najmniej XV stulecia w parafiach wiejskich, przytułki ubogich i chorych, które nie były placów-

56-121; rps 644 s. 2-3, 11, 27, 29-36, 45, 50, 59, 78, 80-97, 101-129; rps 645, s. 9-46; rps 648, s. 126.

¹⁹⁴ AKM, AV cap. 8, s. 1; AKKKS, rps 632, s. 197; rps 640, s. 19.

¹⁹⁵ AKKKS, rps 640, s. 18-20.

¹⁹⁶ Tamże, rps 644, s. 2, 7, 11, 20, 27, 36, 40, 57.

¹⁹⁷ AKM, AV cap. 17, k. 421 i 422.

¹⁹⁸ AKM, Tabellae Załuskiego, k. 13.

¹⁹⁹ AKKKS, rps 648, s. 126.

kami leczenia chorób, lecz miejscami schronienia przed głodem i zimnem ludzi zwykle w wieku podeszłym, w tym również zapadłych na zdrowiu.

Źródła poskąpiły wiadomości o przytułkach ubogich przy obu kościołach słupskich. Dopiero w opisie wizytacji z 1711 r. czytamy o budynku szpitala w Starej Słupi, w którym znajdowało schronienie i strawę czworo ubogich. W 1748 r. był to szpital ubogich z wielką izbą i dwiema komorami, które zamieszkiwało 3 osoby²⁰⁰. Przetrwał do końca XVIII w. Protokół powizytacyjny z 1782 r. podaje, że usytuowany przy cmentarzu, naprzeciw kościoła na górcie, *szpital dla dziadów* obejmował nadal wielką izbę i dwie komory, tworząc dwa oddzielne mieszkania, z piecem chlebowym²⁰¹.

Także początki opieki społecznej w Nowej Słupi nie są znane, gdyż o istnieniu przytułku dla ludzi starych i niedołącznych, chorych i kalekich w tutejszej parafii w XIV i XV w. nic nie wiadomo. Dopiero fundacja kościoła Św. Michała oraz (przy nim) budynku szpitalnego w 1593 r. przez opata Michała Maliszewskiego, przysporzyła miastu nową drewnianą świątynię i przytułek ubogich. Utworzono przy tym kościele – jak już wiadomo – prepozyturę szpitalną i dobrze ją uposażono, a ubodzy uzyskali stosunkowo obszerny i solidny, chociaż pokryty strzechą, budynek drewniany z dużą sienią, obszerną izbą o dwu oknach i dwiema komorami oraz piecem do ogrzewania pomieszczeń, a także piecem drugim, piekarniczym i kominem wywiedzionym na dach. Obiekty te poświęcił w 1664 r. (widocznie po odbudowie po zniszczeniach w wyniku najazdu Rakoczego) biskup Maciejowski, utrzymując dawne patrocinium Św. Michała Archanioła²⁰². Dotrwały one do trzeciej ćwierci XVIII w., a więc do czasu, kiedy sternikiem konwentu świętokrzyskiego został opat Teodor Karski, który – jak dawaliśmy już temu wyraz – usiłował zbudować murowaną świątynię szpitalną, a przy nim zapewne również solidny i wygodny przytułek ubogich. Jego śmierć przekreśliła te zamierzenia. Prepozyci szpitalni dbali już tylko o swoje gospodarstwo, które przynosiło dochody. Zapomnieli przy tym zupełnie o obowiązku zajmowania się przytułkiem ubogich.

Tak więc po śmierci opata Karskiego nie tylko zaniechano budowy kościoła szpitalnego lecz także dopuszczono (mimo kwitnięcia dóbr prepozytury szpitalnej) do całkowitego niemal upadku przytułku ubogich. Wizytujący te obiekty w 1782 r. z polecenia biskupa krakowskiego ks. Antoni Franciszek Kozicki, kanonik kolegiaty pileckiej, dziekan i proboszcz mrzygłodzki, napisał, że z *wielką boleścią* skonstatował, iż proboszcz szpitalny nie wypełniał tych postulatów aktu erekcji prepozytury szpitalnej, które dotyczyły ubogich, pozostawiając ich w skrajnym ubóstwie. Przypomniał mu więc, że do niego należała dbałość o wyżywienie, mieszkanie i okrycie ubogich. Miało ich mieszkać w przytułku ośmioro, 4 mężczyzn i 4 kobiety, a żyło w nim od przeszło 20 lat dwie starsze niewiasty. Ośmiu mieszkańcom przytułku miał dawać co roku 3 korce czystego (wymłynkowanego) żyta, korzec jęczmienia, korzec tatarski i ćwierć korca grochu, które mieli przejmować

²⁰⁰ AKM, AV cap. 17, k. 421; AV cap. 37, s. 278; Tabellae Załuskiego, k. 13.

²⁰¹ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Akta wizytacji generalnej 1782, k. 134-135.

²⁰² AKM, AV cap. 17, l. 423.

starszy dziadek i starsza babka, kierować do szpitalnego młyna bez opłaty mlewa i zaopatrywać w nie spiżarnię szpitalną; miał obowiązek przywrócenia ubogim ogrodu, który sobie przywłaszczył, zaorywać go i nawozić oraz zasiać, pozostawiając *ubóstwu* tylko jego dogładanie i plewienie. Ze ściąganych przez siebie dziesięcin z pól o nazwach Pasternik, Chełm i Swarowiec, winien był odkładać taką kwotę, aby wystarczyła do zakupu dla ośmiu ubogich co trzy lata płaszczy oraz innego odzienia i obuwia. Mieszkańcy przytułku mieli zajmować według płci dwie izby, które winne być ogrzewane od ostatniego października do ostatniego kwietnia; opału mieli dostarczać na polecenie prepozyta jego poddani. Ubogich zobowiązano do codziennego gromadzenia się rano i wieczorem w farze, dla odprawiania modłów w intencji zbawienia swych dobrodziejów oraz brania udziału w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych²⁰³.

Streszczenie

Usytuowane w sercu Gór Świętokrzyskich miasteczko Nowa Słupia stanowiło do końca Rzeczypospolitej przedrozbiorowej główny ośrodek włości benedyktynów na Świętym Krzyżu. Powstało w pierwszej połowie XIV wieku nieopodal dawniejszej miejscowości parafialnej o takiej samej nazwie- Słupi (Starej). Początki i dalsze trwanie zawdzięczało benedyktynom świętokrzyskim, jako przyklasztorne centrum pątnicze, skupiające co roku liczne pielgrzymki wierzących (w tym i królów polskich), do sanktuarium św. Krzyża. Był to główny czynnik miastotwórczy, wpływający na życie gospodarcze i kulturalne miasteczka. Otoczone osadami kuźniczymi, a przede wszystkim hutniczymi produkującymi szkło, było też ważnym centrum hutniczym oraz lokalnym ośrodkiem młynarstwa, a także przemysłu spożywczego, drzewnego i włókienniczego.

Na przeszkodzie rozwoju miasteczka stanęły zniszczenia wojenne i klęski żywiołowe. Trwale ślady pozostawiły na osadach klasztornych najazdy mongolskie oraz liczne pożary i epidemie morowego powietrza. Mimo tego udało się ustalić, że Nowa Słupia nie stanowiła nigdy pustyni kulturalnej. Przy obu kościołach (w Starej i Nowej Słupi) czynne były szkoły, bractwa religijne i przybytki opieki społecznej.

Autor niniejszego artykułu wyraził nadto opinię, że opracowanie dziejów Nowej Słupi mogło dojść do skutku dzięki szczęśliwie zachowanemu od XV w. archiwum miejskiemu. Inne miasta klasztorne w Małopolsce takiej szansy nie mają. Materiały źródłowe do najdawniejszej ich przeszłości zachowały się w wymiarze zaledwie śladowym.

Nowa Słupia – The town of the Holy Cross Monastery

Summary

Nowa Słupia a small town, situated in the heart of the Świętokrzyskie (Holy Cross) Mountains, was the main property of the Benedictine Order in the pre-partition Polish Republic. It was established in the fourteenth century next to a previous parish settlement of the same designation – Słupia (the Old one). Its beginnings and further existence were

²⁰³ Akta wizytacji generalnej 1782, k. 143.

connected with the Benedictines of Holy Cross, as the pilgrim centre which attracted annually numerous believers (among others Polish sovereigns). The existence of the priory was the main reason for the town to thrive, influencing its economic and cultural life. Surrounded by blacksmith and glassworks settlements, Nowa Słupia was also an important metallurgical hub and a local centre of milling, as well as food, wood and textile industries.

The main obstacles which ceased the further development of the town were war destructions and natural disasters. Mongol raids, numerous conflagrations and plagues left enduring marks on the priory hamlets. Despite it all, it was established that Nowa Słupia was never a cultural desert. There were schools, religious fraternities and social welfare institutions functioning within the scope of two parishes of Old and New Słupia.

The author of this article explains that the historical study of Nowa Słupia could only be accomplished due to the municipal archive which was preserved fortunately since the fifteenth century. Other priory towns in Lesser Poland were not so fortunate. The source materials of their early times exist only in trace quantities.